Nr. 1. STYCZEŃ 1919. Rok III.

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU REWIZYJNEGO SPÓŁEK KREDYTOWYCH

SIŁA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPÓŁEK KREDYTOWYCH ORAZ ZAGADNIENIOM PIENIĘŻNICTWA OGÓLNEGO

WYDAWCA:
POLSKI ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁEK KREDYTOWYCH
WARSZAWA, JASNA 1.

Treść Nr. 1-go.

Nr. 1. Styczeń 1919 r. Rok III.

SIŁA

Miesięcznik, poświęcony sprawom spółek kredytowych oraz zagadnieniom pieniężnictwa ogólnego.

Upadek waluty w Polsce w połowie XVII wieku na tle ówczesnego przesilenia finansowego.

Długotrwałe wojny, wstrząśnienia rewolucyjne i inne kataklizmy dziejowe, oprócz nieskończonych ofiar w życiach ludzkich, pociągają za sobą również zmiany radykalne w stosunkach ekonomicznych. Nie od dziś przeto datuje związek i wpływ wojny na kwestję waluty i pieniądza. W przeszłości, zarówno jak i podczas wojny obecnej, rozstrój finansowy, spowodowany przez wysiłki wojenne, wydatki na zbrojenia i t. d. pociągał za sobą upadek wartości monety.

Sięgając do naszej przeszłości, spotykamy kryzys pieniężny w epoce, która wstrząsnęła całym ustrojem politycznym i ekonomicznym Polski, mianowicie w epoce wielkich wojen w połowie wieku XVII za Jana Kazimierza.

Wtedy to skonfederowany żołnierz żąda natarczywie zapłaty, kraj zniszczony, wpływy podatkowe upadają, a pusty skarb uciekać się musi do nadzwyczajnych środków, aby równowagę utrzymać i zaspokoić wszelkie należności.

Jednym ze środków zaradczych miało być wypuszczenie wielkiej ilości pieniędzy o niższej próbie i wartości, które w skutku spowodowało nadzwyczajny upadek wartości monety i wprowadziło wielkie zamieszanie w stosunkach pieniężnych.

Kwestja złego i dobrego pieniądza, wpływ upadku waluty na ceny i t. p. są to zresztą stałe bolączki średniowiecza i czasów późniejszych, ale dopiero nadzwyczajne potrzeby wojenne, powodujące zalanie rynku złą monetą

wyjaskrawiają zjawisko upadku waluty i zwracają na nie powszechną uwagę.

Wszakże już znakomity nasz Kopernik w roku 1526 w traktacie swym „O najlepszym sposobie bicia monety“ (De optima monetae cudendae ratione), przeciwstawiając się ówczesnym poglądom kanonistycznym, przypisującym wzrost cen chciwości kupców, doszukuje się związku pomiędzy wartością pieniądza, (t. j. upadkiem waluty), a ceną rzeczy. Powiada on, co następuje: „Gdy klęski takowe pruską monetę, a przez nią i ojczyznę całą dotykają, sami tylko złotnicy i ludzie na kruszcach się znający, korzystają z jej nieszczęść. Wybierają bowiem z rozmaitych pieniędzy dawne, z których wytopione srebro przedają, więcej zawsze srebra w mieszanej monecie od nieświadomego pospólstwa kupując. A gdy już dawne solidy z obiegu nikną, wybierają stopniami co lepsze, a zostawują najpodlejsze. Stąd to pochodzą owe powszechne i nieustanne skargi, że złoto, srebro, zboże, myto czeladzi, praca rzemieślników i co tylko się w pożyciu towarzyskiem wydarza, w cenie się podwyższa. Lecz niebaczni! niedorozumiewamy się, iż *spodlenie monety jest przyczyną podrożenia wszech rzeczy.* Stosownie bowiem do stanu monety podwyższa się i zniża cena, zwłaszcza złota i srebra, których nie miedzią lub mosiądzem, ale złotem i srebrem oznaczamy wartość; ponieważ złoto i srebro uważa się za monety niby podstawę, na której jej wartość polega“[1]).

To też, nie zapominając o tem, że w Polsce nietylko w połowie wieku XVII, ale i dawniej, aby już nie sięgać do średniowiecza, a więc od końca wieku XVI, przez cały ciąg panowania Zygmunta III, sprawa waluty jest na porządku dziennym, ześrodkować chce swoją i czytelnika uwagę na przesileniu pieniężnem połowy w. XVII, to jest latach 1650—1670.

Sprawa przesilenia pieniężnego w Polsce w wieku XVI i XVII była przedmiotem studjów i wyczerpującej rozprawy profesora Adama Szelągowskiego,[2]) ponieważ jednak kwestja ta ze względu na przeżywany dzisiaj okres upadku waluty, posiadać może obecnie pewien aktualny charakter, aktualniejszy niż przed laty 16, w chwili wydania pracy profesora Szelągowskiego, ponieważ z drugiej strony, pro-

---

[1]) Rozprawa Mikołaja Kopernika o urządzeniu monety napisana 1526 roku, teraz z jego rękopismu pierwszy raz drukiem ogłoszona. (Wyjęte z pamiętnika Warsz. na miesiąc Sierpień 1816 r.). Warszawa 1816. Str. 25.

[2]) Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII wieku w Polsce przez Adama Szelągowskiego. Lwów, 1902.

wadząc studja nad skarbowością polską wieku XVII, znalazłem się w posiadaniu materjałów, ilustrujących z innej strony zjawiska opisane przez profesora Szelągowskiego, dorzucić pragnę w niniejszym szkicu kilka rysów, charakteryzujących przebieg samego przesilenia pieniężnego, przedewszystkiem na podstawie współczesnej urzędowej statystyki skarbowej, zawartej w Rachunkach Sejmowych.

Jak wiadomo, podskarbi koronny[1]) obowiązany był na każdym sejmie, na mocy konstytucji z roku 1562/3 [2]) złożyć szczegółowy rachunek z wpływów i wydatków Skarbu Rzeczypospolitej za ubiegły okres finansowy. Rachunki te przechowały się w znacznej, aczkolwiek, niestety, niekompletnej liczbie po dziś dzień, z nich zatem dla naszego tematu zaczerpnę dane ilustrujące: 1) wzmożenie się wydatków wskutek wojen w latach 1650—1670, 2) niewystarczalność wpływów podatkowych dawnych i szukanie środków zaradczych, wyrażające się w uchwalaniu nowych, coraz to większych podatków, wreszcie 3) specjalnie interesujący nas środek zaradczy — wypuszczenie nowej gorszej monety.

1. Wydatki na skutek wojen w połowie XVII wieku.

Przy rozpatrywaniu liczb, które poniżej podaję, pamiętać trzeba, iż suma wydatków, wykazana w nich, dotyczy prawie wyłącznie właśnie wydatków na wojsko, gdyż wówczas była to główna i jedyna prawie potrzeba państwowa, pokrywana z wpływów podatkowych. Inne potrzeby, jak administracja kraju, pensje, emerytury, wydatki na instytucje kulturalne, były wszak pokrywane w inny zupełnie sposób.—Administracja otrzymywała wynagrodzenie w naturze, w formie nadań ziemskich, to samo emeryci, wydatki kulturalne i oświatowe stanowiły obowiązek duchowieństwa. Wreszcie dużo potrzeb publicznych nie przechodzi przez Skarb Rzeczypospolitej, znajdując wprost swe zaspokojenie w źródłach podatkowych naszego, swoistego i oryginalnego samorządu, ziem i województw, tworząc odrębną zupełnie gałąź skarbowości wojewódzkiej.

A zatem wydatki państwowe, rozumiane z powyższem zastrzeżeniem, przedstawiają się w interesującej nas epoce, według rachunków sejmowych w sposób następujący:

---

[1]) Mówię w szkicu swym jedynie o skarbie koronnym Rzpltej; podskarbi litewski składał osobny rachunek.

[2]) Vol leg. II f. 618.

Rachunek z r.	1645/6	za lata	1643—1646[1]	—Złp.	2,205,597	gr.	15	den.	$3^{1}/_{2}$
„ „	1650	„ „	1648—1650[2]	—Złp.	5,979,970	gr.	18	den.	3
„ „	1652	„ „	1650—1652[3]	—Złp.	6,295,324	gr.	12	den.	$8^{1}/_{2}$
„ „	1653[4]			—Złp.	5,485,922	gr.	29		
„ „	1654[5]			—Złp,	14,904,802	gr.	5	den.	14
„ „	1659	„ „	1658—1659[6]	—Złp.	2,297,882	gr.	27	den.	$4^{1}/_{4}$
„ „	1661	„ „	1659—1661[7]	—Złp.	7,091,061	gr.	7	den.	$5^{1}/_{8}$
„ „	1662[8]			—Złp.	1,871,050	gr.	6	den.	$4^{1}/_{4}$
„ „	1668	„ „	1664—1668[9]	—Złp.	8,461,986	gr.	10	den.	$16^{1}/_{4}$
„ „	1672	„ „	1668—1672[10]	—Złp.	4,931,264	gr.	6	den.	8

Wykaz powyższy nie jest dość przejrzysty, a to z tego względu, iż cyfry wydatków dotyczą niejednakowych okresów czasu; ówczesny system budżetowania opiera się na zestawieniach liczbowych za okresy przypadkowe—od sejmu do sejmu. Z tego względu koniecznem jest podanie wykazu drugiego, opartego na danych pierwszego. a zawierającego przeciętne cyfry wydatków, obliczone w stosunku rocznym, i, dla ułatwienia orjentacji, w cyfrach okrągłych (setki tysięcy złotych).[11])

Rok	1643	1,100,1000 złp.
„	1644	
„	1645	
„	1646	— brak danych.
„	1647	— „ „
„	1648	2,800,000 złp.
„	1649	
„	1650	
„	1651	4.000,000 „
„	1652	

[1]) Księgi Rachunków Sejmowych znaczone są w danym (II) oddziale katalogu Archiwum Skarbu Koronnego w Warszawie numerami kolejnymi. Rachunek 1645/6 r. nosi Nr. 46.

[2]) Rachunek Nr. 47.

[3]) Rachunki: Nr. 48 (suma złp. 1,125,004 gr. 24 den. 12) i Nr. 49 (suma złp. 5,170,319 gr. 17 den. $14^{1}/_{2}$).

[4]) Rachunek Nr. 50.

[5]) Rachunki: Nr. 51 (suma złp. 14,118,923 gr. 9 den. $6^{1}/_{2}$) i Nr. 52 (suma złp. 785,878 gr. 26 den. $7^{1}/_{2}$).

[6]) Rachunek Nr. 54.

[7]) Rachunek Nr. 55.

[8]) Rachunek Nr. 56.

[9]) Rachunek Nr. 61.

[10]) Rachunek Nr. 62.

[11]) Przy obliczeniu przeciętnych rocznych liczb wziąłem za podstawę dane z rachunków również w cyfrach okrągłych—w setkach tysięcy—odrzucając zupełnie grosze i denary.

Rok	1653	— 8,200,000 złp.
„	1654	— 12.000,000 „
„	1655	— brak danych.
„	1656	— „ „
„	1657	— „ „
„	1658	} 3,400,000 złp.
„	1659	
„	1660	} 3,300,000 „
„	1661	
„	1662	— 2,600,000 „
„	1663	— brak danych.
„	1664	} 2,300,000 złp.
„	1665	
„	1666	
„	1667	
„	1668	
„	1669	} 1,500,000 „
„	1670	
„	1671	
„	1672	

Są to olbrzymie, jak na owe czasy, wydatki; w powyższem dwudziestoleciu widzimy początkowo szybki wzrost wydatków państwowych, potem następuje stopniowe spadanie ich wysokości w związku, niewątpliwie, z ogólną korzystniejszą konjunkturą polityczną; wogóle powiedzieć można, że potrzeba zebrania większych sum i, uwarunkowane nią, nadzwyczajne pobory podatków zależne są od likwidacji działań wojennych i obrachunków ze skonfederowanem wojskiem na specjalnych komisjach we Lwowie i Lublinie (Komisje Lwowskie w latach: 1653, 1654, 1659, 1661, 1662/3, w Lublinie w latach 1649 i 1658).

Dla porównania i usprawiedliwienia poglądu o znacznej wysokości wydatków dwudziestolecia 1650—1670 przytoczę wydatki z okresu kilkunastu pierwszych lat wieku XVII. Nie mogę, niestety, wybrać epoki bliższej połowie wieku, gdyż rachunków z czasów Władysława IV brak, tak że nie można ułożyć dla jego czasów, jako tako chociażby, systematycznego wykazu.

Tak więc wydatki z początku wieku XVII wynoszą:

Rachunek z r. 1603	za lata 1600—1603[1])—Złp.	1,749,386 gr.	4 den.	$2^1/_2$
„ „ 1605	„ „ 1603—1605[2])—Złp.	1,049,579 gr.	8 den.	2

[1]) Rachunek Nr. 35 (sprawozdanie pieniężne pisarza polnego uwzględnione).

[2]) Rachunek Nr. 36.

Rachunek z r. 1606[1])		—Złp. 333,520 gr. 12 den. 17½
„ „ 1607[2])		—Złp. 253,753 gr. 9 den. —
„ „ 1611[3])	za lata 1609—1611	—Złp. 2,085,821 gr. 9 den. 16

To ostatnie zatem, wzięte dla porównania, dziesięciolecie wykazuje nierównie mniejsze sumy wydatków, choć była to przecież również epoka wielkich wojen z Szwecją i Moskwą.

Dla uwypuklenia wydatków podaję, wzorem poprzednich wykazów, zestawienie wydatków, obliczone w cyfrach rocznych przeciętnych[4]).

Rok 1600, „ 1601, „ 1602, „ 1603	580,000 złp.
„ 1604, „ 1605	500,000 „
„ 1606	— 260,000 „
„ 1607	— 280,000 „
„ 1608	— brak danych.
„ 1609, „ 1610, „ 1611	760,000 złp,

A zatem, aby sprostać wielkim wydatkom, trzeba było znaleźć nowe źródła dochodów. Przyjrzyjmy się więc z kolei tym ostatnim.

2. *Wpływy podatkowe dawne nie wystarczają—poszukiwanie nowych źródeł dochodu.*

W połowie wieku XVII ustaliły się w materji dochodów państwowych pewne zasady, polegające na podziale budżetu dochodów na dwie części: dochody stałe, pobierane rokrocznie, a pochodzące z dzierżawy lub administracji, takich źródeł podatkowych jak cła, pogłówne żydowskie i t. p. tudzież z kwarty, i na dochody niestałe (to znaczy wymagające każdorazowo uchwały sejmowej), płynące z po-

---

[1]) Rachunek Nr. 37.

[2]) Rachunek Nr. 38.

[3]) Rachunek Nr. 39 (suma złp. 404,533 gr. 14 den. 10) i rachunek Nr. 40 (sumy złp. 1,424,803 gr. 22 den. 6+złp. 256,484 gr. 3).

[4]) Ten wykaz w odróżnieniu od pierwszego podany jest nie w setkach, lecz w dziesiątkach tysięcy, wobec mniejszych sum wydatków; za podstawę do obliczenia wzięto jednak również setki tysięcy.

datku poboru (łanowego i t. d.) lub podymnego, uchwalanych ad casum na sejmie. Podatki stałe nie przechodziły przez każdorazową uchwałę sejmową.

Co się tyczy stałych źródeł podatkowych. zwanych dochodami ordynaryjnymi (czasem extraordynaryjnymi), to epoka wojen Jana Kazimierza dorzuca tu nowe typy dochodów, mianowicie od czasu do czasu występuje donativum kupieckie (rok 1653 i inne), monopolium tabaczne (rok 1662), wreszcie dochód z mennicy, o którym niżej specjalnie mówić będę, i wiele innych.

Podatki sejmowe (pobór i podymne) — występują teraz nader często i w ilościach dawniej nieznanych. Gdy w początkach wieku XVII zwykł był sejm uchwalać od 1 do 8 poborów [1]), to teraz, w roku 1649 uchwala się 20 poborów, w roku 1650—25 poborów, w r. 1652—34 pobory, w r. 1658—$25^1/_2$ poborów, w r. 1661—50 poborów, w r. 1667—24 podymne (wpływ z jednego podymnego, przeciętnie obliczony, odpowiada $1^1/_2$ poborowi [2])). Wreszcie na sejmie roku 1662 uchwalonym zostaje podatek pogłównego pomimo niesłychanej awersji szlachty do tego typu podatku, przypominającego jej zależność poddańczą i sprzeciwiającego się w jej oczach złotej wolności.

W momentach najkrytyczniejszych—po wojnach kozackich i podczas najazdu szwedzkiego źródła podatkowe przedstawiają się mizernie. Suche z natury rzeczy, rachunki sejmowe nie mogą oddać obrazowo zamieszania finansowego, wywołanego przez inwązję, często jednak taka sucha wzmianka rachmistrza wymowniejszą będzie od gadatliwości kronikarza.

Czytamy mianowicie w rachunku roku 1658 [3]) w wykazie dochodu z 15 poborów r. 1655 przy każdem prawie województwie i ziemi, bo w 27 wypadkach na 38, wzmiankę: „nihil illatum“ — nic do skarbu nie wpłacono. Te same wzmianki powtarzają się podówczas i przy niektórych dochodach zwykłych (np. cła).

---

[1]) Jeden pobór—zwany symplą była to opłata 30 groszy z łanu.

[2]) Np. w r. 1661. Wpływ spodziewany z 15 poborów dla Województwa Krakowskiego wynosił złp. 321.337 gr. 17 den. 9, a zaś z 2 podymnych z tegoż roku i dla tegoż Województwa złp. 65.116. Wprawdzie kronikarz ówczesny, Piasecki, podaje, iż podymne równało się 4 poborom, ale twierdzenia tego obliczeniami cyfrowemi nie popiera i wzmiankę swą podaje pod r. 1629, datą pierwszego podymnego, a dane nasze tyczą się epoki o 30 lat póżniejszej. (Kronika Pawła Piaseckiego. Przekład polski). Kraków 1870, str. 339).

[3]) Rachunek Nr. 53.

Po wojnach kozackich skłopotany, obarczony długami na rzecz wojska skarb daje w rachunku z r. 1653 [1]) obliczenie długu i w ten sposób charakteryzuje np. położenie z r. 1652: „In Anno 1652, gdzie już żadne podatki nie były uchwalone trudno rzetelny dług Skarb ma wyrazić, ponieważ na skończeniu prawie drugiej ćwierci, większa część wojska pod Batohem rozgromiona, częścią go tylko z Zadnieprza powróciwszy, została w służbie. Supponuje jednak Skarb, trzymając się oryginalnych Computów i kalkuluje dwie ćwierci na wszytko wojsko, gdyż i umarli do brania pieniędzy zmartwychwstaną. Trzecią zaś tylko a die 1-a Julii ad ultimam Septembris na samo wojsko Zadnieprskie. Na co wszytko przychodzićby miało in Summa fl. 2.342.120“.

Na sumę tę wpłacił Skarb, powiada rachunek, tylko złp. 470.098 gr. 1 den. 10—zostawało zatem do zapłacenia złp. 1.872.021 gr. 28 den. 8. Charakterystyczną jest również uwaga rachunku [2]), złożonego na sejmie dnia 26 stycznia 1652 r. przy pozycji dochodu z ceł: „Z ceł Rzeczypospolitej, które teraz za odpadnięciem krajów ruskich po większej części zniszczały i Commercia między kupcy ustały“. I t. d. i t. d. mnożą się rozmaite obliczenia skarbu koronnego.

W tym czasie wreszcie rozwija się w Polsce przy poborze podatków system t. z. „abjurat“, to znaczy, iż kontrybuent, którego łany zostały zniszczone lub domostwa spalone, odprzysięga, że taka a taka ilość jednostek podatkowych przestała przynosić dochód, a przeto nie może stanowić podstawy do obliczenia podatku. Praktyka ta, znana zresztą i przedtem, przybiera teraz znaczne rozmiary, powodując obniżenie wpływów podatkowych.

Przy podatkach zwykłych (nie sejmowych) rolę podobną do abjurat gra t. zw. „defalka“, polegająca na umorzeniu pewnych reszt należności z racji wypadków publicznych, które wpłynęły niekorzystnie na dochód z danego źródła podatkowego. Oto, co np. w rachunku z r. 1661 [3]) podaje skarb koronny jako usprawiedliwienie defalki z administracji ceł Rzeczypospolitej Wielko i Małopolskich za rok 1659—1660. Na należną sumę ogólną złp. 87.500 (za 5 kwartałów) zarządcy wnieśli złp. 75.000, pozostawało zatem złp. 12.500, które, jak powiada rachunek, „ob iniuriam cza-

[1]) Rachunek Nr. 50.
[2]) Rachunek Nr. 49.
[3]) Rachunek Nr. 55.

sów et calamitatem publicam w defalkę puszczone są, których podług Regestrów Pisarskich poprzysiężonych nie dobrali".

Współczesny historyk, Wespazjan Kochowski, opisując sejm roku 1658 taką wymowną daje charakterystykę stosunków finansowych kraju: „Zapłacenie wojska najtrudniejsze było, gdyż siła wojsku winna została Rzeczpospolita, a tu krainy zniszczone, nie miały czem płacić, poddani zubożeni, choć każesz, nie słuchają, choć prosisz ubóstwem wymawiają się, a żołnierz nic nie zważa i bez miłosierdzia egzekwuje" [1]).

Przytoczyłem powyższe przykłady dla scharakteryzowania nadzwyczajnych potrzeb, które wymagały nadzwyczajnych wysiłków i nowych źródeł dochodu.

Wspomniałem już poprzednio przy podkreślaniu wzrostu stopy istniejących podatków o wynajdywaniu nowych źródeł podatkowych w epoce 1650—1670 roku. Istotnie, w połowie wieku XVII nomenklatura podatkowa, według rachunków sejmowych, nie jest zbyt bogata i ogranicza się do następujących tytułów:

1. Podatki Sejmowe:
   a) pobory,
   b) podymne.

2) Podatki „Ordynaryjne" i „Ekstraordynaryjne" (stałe):
   a) składne winne,
   b) cła,
   c) pogłówne żydowskie,
   d) kwarta,
   e) kanon pruski,
   f) kary sądowe,
   g) hyberna.

W latach 1650—1670 nomenklatur przybywa niepomiernie. Oto chociażby ich nazwy, gdy ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na charakterystykę każdej zosobna:

1. Podatki Sejmowe:
   a) pobory,
   b) podymne,
   c) pogłówne generalne.

---

[1]) Historja panowania Jana Kazimierza z Klimakterów Wespazjana Kochowskiego przez współczesnego tłomacza w skróceniu na polski język przełożona. Poznań 1859. T. I, str. 333.

2. Podatki „Ordynaryjne" i „Ekstraordynaryjne":
   a) składne winne,
   b) cła,
   c) pogłówne żydowskie,
   d) kwarta (rozwinięta, t. j. kwarta stara, kwarta nowa i kwadrupla),
   e) „prowianty",
   f) donativum kupieckie,
   g) akcyza,
   h) monopolium tabaczne,
   i) kanon pruski,
   j) kredyt (pożyczki u osób prywatnych, zastaw klejnotów koronnych, srebra kościelne i t. p.),
   k) wzmożone opłaty za indygienaty i nobilitacje,
   l) czopowe,
   m) kary sądowe,
   n) kolekta piwna,
   o) hyberna,
   p) wreszcie dochód z mennicy, (któremu jakoteż sprawie pieniądza specjalny rozdział poniżej poświęcam).

3) *Dochód z mennicy i jego wpływ na obniżenie wartości pieniądza.*

Dochody z mennicy stanowiły przez długi czas regalję, z której wpływy szły do skarbu Króla Jego Mości, a nie do skarbu Rzeczypospolitej, w myśl przyjętego w Polsce systemu podziału na dwa skarby. Dopiero w roku 1632 Zygmunt III zrzekł się na rzecz Rzeczypospolitej dochodu z mennicy, jednakże aż do roku 1649 podskarbi nie jest obowiązany do składania na sejmie rachunków z dochodu menniczego, tak że dochody te ujawniają się dopiero po tej dacie w rachunkach sejmowych [1]).

Czem jest dochód z mennicy? W dzisiejszej nauce ekonomji politycznej dochód taki uważany jest za niedopuszczalny, przeciwnie dobra moneta brzęcząca winna posiadać wartość wewnętrzną identycznie równą swej wartości nominalnej [2]), a zatem wszelki dochód z mennicy, obniżanie wartości pieniądza, bądź drogą zmniejszania wartości aljażu, bądź drogą obrzynania sztuk monety zasługuje na bezwzględne potępienie. Miary nowożytnej, dzisiejszej nie można jednak przykładać rygorystycznie do stosunków,

[1]) Volumina legum IV f. 289.

[2]) Porównaj chociażby Charles Gide Cours d'economie politique, Paris 1909. str. 298.

panujących w wieku XVII, gdyż pamiętać trzeba, że w owym czasie, począwszy od średniowiecza, zakrzewił się zwyczaj, iż panujący ciągnęli pewne zyski z bicia pieniądza (t. zw. signoragio) będącego ich regalją. Z drugiej strony, nie znając jeszcze dzisiejszych form kredytu, starano się przez wypuszczanie większej ilości gorszych pieniędzy w jakiś sposób go znaleźć. Wreszcie częściowo pieniądz metalowy ówczesny pełnił funkcję dzisiejszego bilonu, a więc jako taki mógł również nie posiadać wysokiej wartości wewnętrznej.

Wszystkie te rozważania jednak mogą być słusznemi dopóty, dopóki skarb nie przekroczy pewnych norm, poza któremi obniżenie wartości pieniądza zaczyna wywierać nader ujemne skutki na obrót ekonomiczny, takie zaś nadmierne obniżenie wartości, zalanie poprostu rynku pieniężnego złą monetą zaszło w Polsce za Jana Kazimierza, poczynając zwłaszcza od konstytucji z roku 1654, która zastrzegła skarbowi zysk 4 złp. na każdej grzywnie przy biciu pieniędzy [1]), choć już i przedtem, jakem miał sposobność zaznaczać, kłopoty menniczne, przez cały ciąg panowania Zygmunta III i Władysława IV, są na porządku dziennym.

Złe skutki konstytucji 1654 r. powiększyły jeszcze kontrakty z Boratynim i Tynfami, ktore zorganizowały masowe bicie zdeprecjonowanej monety w nowych „ekstraordynaryjnych" mennicach, wprowadzając niesłychane zamieszanie na rynku ekonomicznym i pieniężnym.

Kontrakt z Tytusem Liwiuszem Boratynim zawarty został w dn. 24 marca 1658 roku oraz 3 i 10 czerwca 1663 r. i później dn. 21 czerwca 1664 r., polecając mu wybijanie miedzianych szelągów w mennicy Ujazdowskiej, która działała od 19 listopada 1659 r. do dn. 2 czerwca 1661 r. i potem od dn. 7 kwietnia 1663 r. do dn. 7 listopada 1665 r.

Kontrakt z Andrzejem Tynfem (Tymphe) zawarto dn. 1 lipca 1662 r., z Andrzejem i Tomaszem Tynfami—25 czerwca 1663 r., polecając im bicie w Krakowie i Bydgoszczy (częściowo we Lwowie) w t. zw. mennicy srebrnej i złotowej monet srebrnych. Mennice te czynne były, Krakowska od dn. 3 października 1663 r. do dnia 20 listopada 1665 r., Bydgoska od r. 1663 do r. 1665 [2]).

---

[1]) Volumina legum IV f. 454.

[2]) Co do mennicy Bydgoskiej nie udało mi się znaleźć ścisłych dat w przejrzanych przezemnie księgach mennicznych w Archiwum Skarbowem. Inne daty przytaczam według Ksiąg Mennicznych (Arch. Skarbowe oddz. 45). Księgi Kontraktów. (Arch. Skarb. oddz. 39 ks. 18) i Korzona. Dola i niedola Jana Sobieskiego t. III. Dodatek III str. 531. Kraków 1898.

Pozatem dzierżawili częściowo Boratyni i Tynfowie również i 4 zwykłe mennice, wypuszczając pieniądz tak samo o nizkiej próbie.

Na podstawie rachunków sejmowych odtworzę poniżej obraz wzrastających w epoce 1650 do 1670 r. owych niezdrowych zysków z mennicy, które przypominają dzisiejsze masowe wypuszczanie pieniędzy papierowych o kursie przymusowym.

W interesującej nas epoce biły zatem pieniądze, poza mennicami miast pruskich, 4 mennice zwykłe, mianowicie: Krakowska, Lwowska, Bydgoska i Poznańska [1]). Pozatem, celem osiągnięcia znacznych, miljonowych już zysków, zawarł skarb wspomniane wyżej kontrakty z przedsiębiorcami: Tytusem Liwiuszem Boratynim i Andrzejem i Tomaszem Tynfami (Tymphe).

Statystyka dochodu menniczego przedstawia się jak następuje:

I. Mennice „ordynaryjne“ (zwykłe).

1. Mennica Krakowska [2]).

Rok 1657	administrator: Stanisław Chrząstowski. Dochód: złp. 10.747 gr. 10 den. $16^1/_2$.
Rok 1658	dzierżawcy: T. L. Boratyni i Paweł de Bono. Dochód złp. 35.000.
Rok 1659/1660	(5 kwartałów—od 1 maja 1659 do 31 lipca 1660), dzierżawca T. L. Boratyni. Dochód złp. 58.750.
Rok 1660/1661	(od 1 sierpnia 1660 do 31 lipca 1661), dzierżawca T. L. Boratyni. Dochód złp. 12.000.
Rok 1661/2	(od 1 października 1661 do 1 lipca 1662 r.), administrator Andrzej Tynf. Dochód złp. 9.000.

2. Mennica Lwowska [3]).

Rok 1658	administrator: Hieronim Pinoci. Dochód złp. 700.
Rok 1659	niewykazany w rachunkach.

---

[1]) Była jeszcze 5 mennica Wschowska, ale o tej Rachunki Sejmowe nie wspominają. Widocznie działalność jej była nieznaczna (por. Gumowski Podręcznik numizmatyki polskiej, Kraków 1914, str 111).

[2]) Sumy wybrane i ułożone według Rachunków Sejmowych Nr. 53 (r. 1658), 54 (r. 1659), 55 (r. 1661), 56 (r. 1662), 58 (r. 1664).

[3]) Sumy wybrane i ułożone według Rachunków Sejmowych NNr. 54 (r. 1659), 55 (r. 1661), 56 (r. 1662), 58 (r. 1664).

Rok 1660/61 (od 1 października 1660 do 30 września 1661 r.), dzierżawca Baptysta Amoretti. Dochód złp. 12.000.

Rok 1661 (za 1 kwartał—od 1 października do 31 grudnia 1661 r.), dzierżawca B. Amoretti. Dochód złp. 3.500.

Rok 1662 (za pół roku—od 1 stycznia do 30 czerwca 1662 r.), dzierżawca B. Amoretti. Dochód złp. 6.000.

3. Mennica Bydgoska [1]).

Rok 1660/61 (od 1 października 1660 do 30 września 1661 r.), dzierżawca Tomasz Tynf. Dochód złp. 12.000.

Rok 1661/62 (od 1 października 1661 r. do 30 czerwca 1662 r.), dzierżawca Tomasz Tynf. Dochód złp. 9.000.

4. Mennica Poznańska [2]).

Rok 1660/61 (od 1 października 1660 r. do 30 września 1661 r.), dzierżawca Krzysztof Żegocki. Dochód złp. 10.000.

Rok 1661/62 (od 1 października 1661 r. do 31 marca 1662 r.), dzierżawca: X. Dochód złp. 5.000.

Rok 1662 (od 1 kwietnia do 30 czerwca 1662 r.) dzierżawca Andrzej Tynf. Dochod złp. 2.500.

Od dnia 1 Lipca 1662 roku wszystkie 4 zwyczajne mennice objęte zostały jednym wspólnym kontraktem i wypuszczone w dzierżawę Andrzejowi Tynfowi. Od tej chwili dochód z nich przedstawia się jak następuje [3])

Rok 1662 (za pół roku, od dnia 1 lipca do dnia 31 grudnia 1662 r)	Złp.	27000
„ 1663 (cały)	„	54000
„ 1664 (cały)	„	54000
„ 1665 (cały)	„	54000
„ 1666 (cały)	„	54000
„ 1667 (od d. 1 stycznia do d. 1 lutego 1667 r.).	„	4500

Od d. 1 lutego 1667 r. do d. 15 kwietnia tegoż roku mennice powyższe nie były czynne, poczem wypuszczono

[1]) Sumy wybrane i ułożone według Rachunków Sejmowych Nr. 55 (1661 r.), 56 (1662 r.), 58 (1664 r.).

[2]) Sumy wybrane i ułożone według Rachunków Sejmowych Nr. 55 (1661 r.) i 58 (1664 r.).

[3]) Rachunki Sejmowe Nr.Nr. 58 (1664 r.), 61 (1668 r.).

je w dzierżawę T. L. Boratyniemu. Dochód przedstawia się jak następuje:

Rok 1667/8 (od 15 kwietnia 1667 r. do 15 kwietnia 1668 r. . . . . Złp. 70000

„ 1668/9 (od 15 kwietnia 1668 r. do 15 kwietnia 1669 r.) . . . . „ 70000

Razem zysku z mennic zwykłych Złp. 573.697 gr, 10 den. 16$^1/_2$

Na zasadzie powyższego wykazu można ułożyć następującą tabelkę dochodu z mennic zwykłych, o ile, rzecz prosta, rachunki sejmowe wszystkie pozycje zawarły:

Rok	Mennice				Razem	Uwagi
	Krakowska	Lwowska	Poznańska	Bydgoska		
	złp.	złp.	złp.	złp.	złp.	
1657	10747	—	—	—	10747	
1658	35000	700	—	—	35700	
1659	31333	—	—	—	31333	
1660	32417	3000	2500	3000	40917	
1661	10000	12500	10000	12000	44500	
1662	6000	6000	5000	6000	23000	Za pół roku — do 1/VII 1662.
1662	złp. 27000				27000	Drugie półrocze
1663	54000				54000	
1664	54000				54000	
1665	54000				54000	
1666	54000				54000	
1667	54082				54082	
1668	70000				70000	
1669	20418				20418	Za 3$^1/_2$ miesiąca od 1/I do 15/IV 1669.
	Suma ogólna złp.				573697	

II. Mennice „ekstraordynaryjne“ (nadzwyczajne).

1. Mennica Ujazdowska (szelężna).

Dochód, pochodzący z wybicia 1 miljona szelągów, stosownie do konstytucji sejmowej z roku 1659 (V. L. IV. f. 599)[1]	Złp. 360.000
Dochód, pochodzący z wybicia szelągów stosownie do postanowienia Komisji Generalnej Lwowskiej 1662/3 i kontraktu z r. 1664:	
Rata wykazana w rachunku sejmowym 1664 r.[2] . .	Złp. 2.471.217 gr. 10 d. 9
Rata wykazana w rachunku sejmowym 1668 r.[3] . .	„ 981.499 „ 26
2. Mennica srebrna i złotowa — dochody stosownie do postanowienia Komisji Generalnej Lwowskiej 1662 i 1663:	
Rata wykazana w rachunku sejmowym 1664 r.[4] . .	„ 3.127.211 „ 23 „ 16
Rata wykazana w rachunku sejmowym 1658 r.[5] . .	„ 120.519 „ 22 „ $3^1/_4$
Razem zysku z mennic nadzwyczajnych	Złp. 7.060.448 gr. 22 d. $10^1/_4$

Miljonowe zyski, jakie skarb wyciągnął z mennic nadzwyczajnych, przedstawiłem powyżej na zasadzie rachunków sejmowych, stąd też układ poszczególnych składników nie odpowiada identycznie zachowanym również z owego czasu księgom menniczym[6]). Sumy jednak ogólne zgadzają się w zupełności, znajdując swe potwierdzenie w zgodności dwóch różnych źródeł. Co do mennicy szelężnej, obrachunek zgadza się co do denara[7]), co do mennicy złotowej komplikuje się nieco przez to, iż Tynfowie nie spłacali odrazu całkowitej należnej sumy, pozostawały pewne retenta, które w następnych rachunkach sejmowych uwidocznić nale-

---

1) Rachunek Sejmowy Nr. 55 (1661 r.).
2) „ Nr. 58.
3) „ Nr. 61.
4) Rachunek Nr. 58.
5) „ Nr. 61.
6) Archiwum Skarbu Koronnego.
7) Księgi menniczne: Nr. 6 (Manuał mennice szelężnej bicia Miliona Koronnego in Anno 1659) i Nr. 7 (Manuał mennice srebrnej i szelężnej na Komisji Lwowskiej postanowionych Annorum 1662 et 1663).

żało. Za to jednak rachunek mennicy Tynfów wprost powołuje się na rachunki sejmowe, podając za swemi pozycjami w nawiasach wzmiankę: „którą to suma w Rachunkach Sejmowych Anni 1664 pro perceptis położona“ [1]).

Statystyka powyższa podaje sumy zysków, jakie Skarb osiągnął z bicia pieniędzy; dla uwypuklenia nadmierności tego zysku, t. j. zdeprecjonowania monety, przytoczę jeszcze sumy wybitych przez obie mennice pieniędzy.

Tak więc mennica Ujazdowska szelężna Boratyniego, nie licząc jednego miljona wybitego na mocy konstytucji sejmowej z r. 1659, wypuściła ogółem monet na sumę złp. 6.690.882 gr. 26 den. $4^1/_2$ [2]), mennica srebrna i złotowa Tynfów na sumę złp. 6.137.868 gr. 20 den. 10 [3]). Porównywując sumy te z zyskiem, jaki na biciu monety osiągała Rzeczpospolita, t. j. sumy złp. 3.452.717 gr. 6 den. 9 i złp. 3.247.731 gr. 16 den. $1^1/_4$ [4]), widzimy wyraźnie, że zysk ten musiał być osiągany kosztem zmniejszenia wewnętrznej wartości monety, kosztem jej niezwykłej deprecjacji.

W celu osiągnięcia zysku dzierżawcy mennic bądź drogą zwykłą nabywali surowy materjał i sporządzali stosowny aljaż dla wybijania nizkiej próby pieniędzy, bądź też korzvstali ze sposobu przetapiania dawnych dobrych pieniędzy z podatków zebranych na nowe, zdeprecjonowane. Tak w roku 1663 Tynfowie przetopili we Lwowie zwiezione tam z rozmaitych źródeł dobre monety w sumie złp. 453.742 na nowe orty, otrzymując tym sposobem sumę złp. 800211 gr.—d. $4^1/_2$, czyli zysk Rzeczypospolitej wyniósł złp. 346469 gr.—d. $4^1/_2$, czyli 43%.

Koszty fabrykacji były dość znaczne. Tak np. z mennicy Boratyniego przy wybiciu sumy złp. 3.893.250 gr. 1 den. 9 odeszło na „capitał“ i „unkoszta“ — złp. 1.668.535 gr. 22, na „Salaria atendentium“ — złp. 13.120. pozostało więc, jako zysk Rzeczypospolitej złp. 2.211.594 gr. 9 den. 9 itd. w każdym poszczególnym wypadku [5])

Jaki był skutek tej polityki walutowej? Mówią szumnie rachunki sejmowe i menniczne księgi o „pożytku“ jaki rósł z operacji tych Rzeczypospolitej, o „lucrum Reipubli-

---

[1]) Księga Menniczna Nr. 7.

[2]) Księga Menniczna Nr. 13.

[3]) Księga Menniczna Nr. 14.

[4]) Suma podana przez Księgi Menniczne Nr. 14 (złp. 2.762.040 gr. 15 den. 5) jest znacznie niższa, nie uwzględnia jednak pieniędzy wybitych przez Tynfów we Lwowie.

[5]) Księga Menniczna Nr. 7.

cae", ale w rzeczywistości pod względem gospodarczym skutki były oczywiście opłakane i haniebne.

Przedewszystkiem tedy ceny idą, rzecz prosta, w górę. Korzon przytacza, iż w r. 1669 dostać można było w Warszawie według taks urzędowych za 1 grosz chleba rżanego pięknego łutów 35, w r. 1671 — tylko 27 łutów, a w roku 1673 — 18; chleba zaś razowego pięknego za 1 grosz łutów: w r. 1669—70, a w r. 1673—tylko 36. Ceny innych przedmiotów i produktów stosują się, w myśl starej zasady ekonomicznej o korcu żyta, jako istotnej mierze wartości, do tych cen chleba[1]).

W Polsce zagnieździła się teraz zła waluta na długo, wpływając fatalnie na rozwój handlu, zwłaszcza zagranicznego.

Właściwie kraj posiada dwie waluty: dobrą i złą. Rachunki sejmowe zaczynają, począwszy od roku 1668, rozróżniać wpływy w monecie dobrej (bona moneta) i nowej bieżącej (currens moneta). Na tle istnienia dwóch walut powstają straty i zyski oraz wytwarza się konieczność wzajemnego ustosunkowania obu rodzai pieniędzy.

Już i przedtem kwestja z powodu zdeprecjonowania i zmiany wartości pieniądza występuje w aktach publicznych. Tak tedy na Trybunale Skarbowym Radomskim w r. 1651 poborcy tłomaczą się przed skarbem z niedopłacenia pewnych sum podatkowych zmianą wartości monety, naprzykład w jednym z wyroków czytamy, co następuje:

‚Judicium praesens Tribunalitium Radomiense licet citatus affirmat defectum hunc summae in exigenda Contributione ob auctum et tandem repenter diminutum valorem... passum esse", co znaczy: „Sąd niniejszy trybunalski Radomski, zważywszy, iż twierdzi pozwany, jakoby ten brak co do sumy należącego się pobrać podatku, pochodził ze zwiększenia się i nagłego następnie zmniejszenia wartości pieniądza"[2]).

Także w rachunku sejmowym z r. 1654[3]) w dziale wydatków (distributa) spotykamy, drobną stosunkowo zresztą, pozycję „Straty na pieniądzach poniesionej, a niektórym na komisji powróconej" (złp. 5.885 gr. 22).

Są to jednak wszystko rarae aves.

---

[1]) Korzon. Dola i niedola Jana Sobieskiego. Tom III, str. 531. (Dodatek III), Kraków 1898.

[2]) Dekret: Feria Quinta post Dominicam Oculi Quadragesimalem (16. III.) inter Instigtorem Regni et Exactorem Sandomiriensem.

[3]) Nr. 51.

Dopiero po operacjach mennicznych Boratyniego i Tynfa zaczynają się nadobre w rachunkach sejmowych wzmianki i rozróżnienia monety. Pierwszą wzmianką jest zarządzenie Podskarbiego Koronnego, zawarte w rachunku z roku 1668[1]), ażeby Administratorowie ceł wybierali je, począwszy od d. 1 kwietnia 1667 roku, w monecie dobrej i w takiej też oczywiście podatek ten do skarbu wpłacali. Brzmi ona jak następuje:

„Za podwyższeniem monety dobrej i ceny towarów ordynował Jaśnie Wielmożny Pan Podskarbi Wielki Koronny, aby Panowie Administratorowie celni dobrą monetą a die prima Aprilis Anni 1667 od kupców cła odbierali et similiter do skarbu oddawali".

Administratorowie zastosowali się do rozporządzenia podskarbiego i wpłacili w owym roku dobrą monetą za trzy kwartały (od 1 kwietnia do 31 grudnia 1667 roku) sumę złp. 64.500 z ceł Rzeczypospolitej Mało i Wielkopolskich.

Ponieważ rachunki sejmowe prowadzone były wówczas w monecie bieżącej, zaraz tedy w następnej pozycji wywiódł skarb zysk osiągnięty z zamiany dobrej monety na bieżącą. Wyniósł on na 64.500 złp. — złp. 13.177 gr. 13 den. 15, czyli 20%.

W odnotowanym wyżej przykładzie skarb państwa znajdował operację dla siebie korzystną, zamieniajac dobrą monetę na bieżącą. Mówię tu, oczywiście, o zysku chwilowym, nie zapominając ani na chwilę o klęsce ekonomicznej, jaką w całokształcie życia ekonomicznego sprowadza obniżenie wartości pieniądza. Ale obok doraźnych korzyści i zysków mogły się trafić równie dobrze i doraźne straty, wynikające z wpłacania podatków złą monetą. Czytamy np. w powołanym już wyżej rachunku z r. 1668 [2]) przy obliczaniu kwarty za lata 1665—1668, iż suma złotych polskich 2.182 gr. 20 den 12 „przez różnych w szelągach starych na ten czas gdy currebant zostawuje w Skarbie kwarcianym, których ob subsequentem non currentiam skarb wydać nie mógł zaczem residuam tylko na ten czas summam skarb pro Perceptis wywodzi".

W danym wypadku chodziło o sumy drobne w porównaniu z miljonowymi wpływami z kwarty za lat cztery (złp. 1.012.848 gr. 26 den, 13), notuję jednak fakt, świadczący i o doraźnej nawet odwrotnej stronie medalu.

---

[1]) Nr. 61.
[2]) Nr. 61.

Pozostaje do rozważenia sprawa stosunku wzajemnego wartości monety dobrej i monety bieżącej. W kontrakcie dodatkowym zawartym między Boratynim a skarbem dnia 28 czerwca 1664 r. znajdujemy wzmiankę o tem, że wartość monety dobrej przenosiła więcej niż o 30% wartość bieżącej. Skarży się na to właśnie kontrahent, prosząc skarb o zmianę warunków kontraktu na swą korzyść. Wyraża się on jak następuje: „ale i valor dobrej monety, bez której materji mennicznej dostawać i zaciągać z postronnych państw niepodobna in tantum excrevit że już nad trzydzieści złotych na stu naddawać, a po cztery złote talery, po dziewięciu zaś czerwone złote skupować trzeba było...“

Widzieliśmy już wyżej, że w r. 1667 stosunek ten wyrażał się jako 20%, następnie w r. 1668 stanowi on 65%, jak to widać z rachunku sejmowego z r. 1668 [1]), gdy wpłacił Boratyni z mennicy koronnej dobrą monetą złp. 6.535, które po zamianie na monetę bieżącą dały zysku 3.000 złotych polskich, czyli razem zapłata od dzierżawy wyniosła złp. 9.535. W roku 1669 według rachunku sejmowego z r. 1672 [2]) moneta dobra miała wartość wyższą od bieżącej o 50%, jak to wynika z rubryki „wpływów z dóbr IKMci ekonomicznych podczas bezkrólewia wniesionych do skarbu“ — mianowicie zamieniono wówczas sumę złp. 55.728 w dobrej monecie na bieżącą i uzyskano złp. 83.592. Oto zresztą słowa rachunku: „Z wyżej konotowanej sumy złp. 55.728 dobrej monety in currentem odmienionej cum auctione ex lucro provenienti fl. 27.864 weszło in universum fl. 83.592“.

W roku 1672 stosunek monety dobrej do złej wyraża się cyfrą 70%, jak to wynika z innej pozycji tegoż samego rachunku. Mianowicie w rubryce „Z Donativum Kupieckiego“ czytamy we wstępie: „którego exactia przy cłach Rzeczypospolitej dekretem Trybunału Radomskiego Anni 1671 do lat dwóch prolongowana a die prima Aprilis Anni 1672 na zapłatę wojskową powinna wnieść summa fl. 240,000 dobrą monetą, która in currentem cum auctione 70 pro cento, in quantum pretium dobrej monety nie spadnie, wyniesie fl. 400,000.

Ten stosunek 70% utrwalił się i znalazł potwierdzenie na drodze ustawodawczej. Mianowicie konstytucja z r. 1676 postanowiła iż „ortów i szostaków ostatniego bicia

[1]) Nr. 61.
[2]) Nr. 62.

powinno accrescere na stu złotych siedemdziesiąt, a to aż do sejmu przyszłego"[1]). Następne sejmy kilkakrotnie stosunek ten znów prolongowały (sejmy z r. 1677, 1678, 1683)[2]). Jako powód do prawodawczego uregulowania stosunku monety dobrej do bieżącej ustawa podaje następujący motyw:" „Ponieważ kupcy privato ausu pretia monety, et pro cento podnoszą, skąd cursus monety po całej Koronie variatur dlatego, uniformam taxam wprowadzając, authoritate praesentis Conventus, deklarujemy i t. d."[3]).

Przy określaniu stosunku monet konstytucje sejmowe wprowadzają jeszcze dalsze rozróżnienia, zależnie od nazwy i stempla monety, ograniczamy się jednak na tem miejscu, wzorem rachunków sejmowych, do przeciwstawienia dwóch grup monet: moneta bona i moneta currens, nie wchodząc w dalsze szczegóły.

Źródło stanowiące główny materjał moich uwag we wszystkich powyższych obliczeniach t. j. rachunki sejmowe niedość ściśle odgraniczają wpływy w dobrej od wpływów w bieżącej monecie. Pierwotnie, (rachunek z r. 1668 Nr. 61) obliczenie przeprowadzane jest w monecie bieżącej i wpływy w monecie dobrej ulegają, jakeśmy na przykładach powyżej kilkakrotnie widzieli, przerachowaniu na monetę bieżącą. Później, w następnym rachunku (z r. 1672, Nr. 62), sytuacja się zmienia, na niekorzyść ówczesnego buchaltera, który w kilku miejscach w danej rubryce oblicza oddzielnie wpływy w monecie dobrej, oddzielnie w bieżącej, a potem najspokojniej je sumuje, nie sprowadzając do wspólnego mianownika. Stąd oczywiście ogólne pozycje winnyby na dobrą sprawę ulegać sprostowaniu i przerachowaniu. Później w rachunku roku 1676[4]) buchalter skarbu koronnego prowadzi dwie kolumny dla wszystkich pozycji, systematycznie oddzielając w ten sposób wpływy w monecie dobrej od wpływów w monecie bieżącej, w następnych wreszcie rachunkach[5]) powraca do pierwotnego systemu zamiany wszelkich sum wpływów i wydatków na monetę bieżącą.

---

[1]) Volumina Legum. V. f. 351.

[2]) Volumina Legum. V. f. 461, 557, 665. V. L. V. f. 351.

[3]) Wyprowadzony na podstawie Rachunków Sejmowych stosunek monety dobrej do złej w procentach—20, 65, 50 i 70 wydaje się nieco sztuczny; brak innych materjałów nie pozwala na skontrolowanie i wytłomaczenie tych skoków w stosunku wartości dwóch monet.

[4]) Nr. 63.

[5]) Rachunek z roku 1678 (Nr. 64) i 1681 (Nr. 65).

W powyższy zatem sposób przedstawiają się przebieg i skutki operacji finansowej polskiej z połowy XVII wieku. Polityka finansowa, zainicjowana przez Polskę drogą kontraktów z Tynfem i Boratynim, a polegająca na tem aby przez wypuszczenie wielkiej ilości zdeprecjonowanej monety sprostać wielkim wydatkom państwowym, zasługiwać musi na potępienie.

Ten sąd ujemny wydać trzeba, kierując się wskazaniami nauki ekonomji politycznej, które stosować tu można zarówno do zjawisk obecnych, jak i do zjawisk z przed laty 250. Taksamo, jak dzisiaj wypuszczenie bez należytego pokrycia pieniędzy papierowych sprowadzić musi ich deprecjację i stać się jedną, bodaj że najgłówniejszą, przyczyną wzrostu cen i spekulacji, takie same przed $2^1/_2$ wiekami skutki sprowadziło wypuszczenie zdeprecjonowanej monety brzęczącej.

Współcześni bardzo prędko zorjentowali się w położeniu i takiż sąd ujemny o polityce walutowej rządu wydali.

Przytoczę w tej mierze zdanie Kochowskiego, wypowiedziane przezeń z racji opisu sejmu r. 1668. Powiada on co następuje o sporach poselskich: . . . . „tak tedy certując z sobą wyburzyli się, a inszą materję o fałszywej monecie przedsięwzięli, która tak ojczyznę jako i prywatnych gubiła, dla tego wszystko podrożało, Królestwo napełnione miedzianą monetą, której zagranicą brać nie chcą, nawet na Ukrainie nie biorą tynfów, a szóstaków nie chcą w cudzych państwach.

Powstały tedy aklamacje na Boratyniego i Tynfa, że oni, złoto i srebro wyssawszy w Rzeczypospolitej, napełnili plewami Polskę, wszystkich nas żebrakami porobili, a sami srodze spanoszyli się z utrapienia naszego. Boratyni zaś i Tynf stawali z Konstytucjami, któremi onym stany Rzeczypospolitej kazały bić pieniądze, oraz z dekretami Komisji lwowskiej, przy których i juramenta wykonali, że więcej tej monety nie zrobili nad kontrakt ustanowiony z Rzecząpospolitą.

Tym dawszy pokój, wzburzyli się na senatorów i komisarzów, zasiadających na Komisji lwowskiej, aby onych, jako łupieżców skarbu Rzeczypospolitej osądziwszy, dobra pokonfiskować, a rozdać między zniszczonych ludzi. Zaczem ci, widząc, nie żarty, do ubłagania posłów rzucili się, w pokorę idąc, że przymuszeni gwałtowną Rzeczypospolitej potrzebą, uczynić to musieli, oraz do przysięgi korporalnej się

zabierali, że z tego na swój pożytek nic nie obrócili. Powoli wytrzymawszy takowe stosy, i ten interes ucichł, a szkoda nienagrodzona do skończenia świata w ojczyźnie została".[1])

Zwrócił się tedy gniew społeczeństwa przeciw autorom operacji menniczej. Co się tyczy senatorów i komisarzy, to, jak widzieliśmy przed chwilą, pozostał on bez wyniku. Co się tyczy Tynfa i Boratyniego, to losy ich są znane. Stawiono ich przed sądem—Tynf ratował się ucieczką, Boratyni stanął przed trybunałem i zdołał się usprawiedliwić.

Dziś, gdy powstająca z gruzów Polska boryka się z trudnościami finansowemi, gdy znów przeżywamy na sobie straszne ekonomiczne skutki wojny, wydało mi się wskazanem przypomnieć kartę podobnych zmagań z przed laty, nie gwoli naśladowaniu, lecz ku przestrodze raczej, w myśl zasady „historia, magistra vitae".

Leon Babiński.

Sprawa waluty.

„Zjazd Spółek Kredytowych, odbyty w Warszawie w dniu 11 grudnia 1918 r., uchwalił zwrócić się do rządu z wezwaniem, aby tenże natychmiast przystąpił do wprowadzenia w kraju jednolitej obowiązującej waluty, na zasadach wyłuszczonych w projekcie dyr. Karpińskiego".

Sprawa waluty jest jedną z najważniejszych, kto wie czy nie najpilniejszą ze spraw gospodarczych, jakie na terenie kraju naszego wytworzyła wojna.

W kraju znalazły się naraz w obiegu trzy waluty, trzy rodzaje banknotów, a jeśli będziemy marki polskie traktować odrębnie, to nawet cztery. Instytucje, emitujące wszystkie te banknoty, znalazły się poza granicami państwa. Są to instytucje obce, niepodległe kontroli ani władzy naszych czynników państwowych. W byłej okupacji niemieckiej władze okupacyjne zniosły walutę rublową, zastępując ją

[1]) Kochowski s. c. t: III str. 149.

walutą markową; w byłej okupacji austrjackiej obowiązują dotąd dwie waluty: ruble i korony.

Ten stan rzeczy doprowadza do zubożenia kraju, wpływając pośrednio na zastój w handlu i przemyśle.

Ludność ponosi codzień olbrzymie straty wskutek spekulacji na kursie walut. Ciągłe wahania kursu wyzyskują spekulanci, którzy przy pomocy różnych sztuczek, fałszywych pogłosek i t. p. wprost organizują spekulację kursową, grając bądź na zwyżkę, bądź na zniżkę danej waluty.

Zależnie od rodzaju nagromadzonych przez siebie pieniędzy, czarna giełda, doskonale zorganizowana, wywołuje zniżkę tej waluty, której w ręku niema, to wycofuje w danem miejscu pewną walutę, to znów ją wypuszcza, operuje na rynkach zagranicznych, przywożąc z nich pokryjomu olbrzymie sumy tej waluty, której kurs był o wiele niższym niż w kraju. Machinacje te są zbyt dobrze znane, aby mnożyć przykłady. Trudno obliczyć, ile miljonów dostało się w ten sposób do kieszeni spekulantów, ile miljonów haraczu płaci ludność w dalszym ciągu czarnej giełdzie wskutek braku jednolitej waluty, szczególniej w byłej okupacji austrjackiej.

Dawna zasadnicza waluta kraju, t. j. ruble, została zdeprecjonowana przez zniesienie jej przez niemców, jako środka płatniczego w dawnej okupacji niemieckiej. Brak w kraju instytucji emitującej, a co zatem idzie niemożność wymiany pieniędzy doprowadza jeszcze do innych strat: z jednej strony spekulacja wyzyskuje ten moment na swoją korzyść, z drugiej strony fałszerstwo banknotów sprowadza na ludność dziś jeszcze nieobliczalne straty.

Znane są wszystkim orgje spekulacyjne z t. zw. dziurawymi rublami. Spekulacja ta, wytworzona sztucznie, pozbawiona jakiegokolwiek logicznego uzasadnienia, nie znalazła jednak oporu, przeciwdziałania, udaremnienia i znowu naraziła ludność kraju na miljonowe straty.

Po rublach dziurawych przyszła kolej na podpisy. Podpis Szipowa nie był dobry np. w Piotrkowie, natomiast Konszin był tam poszukiwany. Zupełnie odwrotnie działo się w Lublinie. Wykupowano zatem Szipowy po zniżonej cenie w Piotrkowie i wywożono je do Lublina, aby tam nabyć po zniżonej cenie Konsziny, poszukiwane w Piotrkowie. Przy ciemnocie, niewyrobieniu naszego ludu, przy braku organizacji i silnych niezależnych instytucji kredytowych spekulacja taka zawsze się u nas uda. Dotychczas prakty-

kowano ją z rublami. Wobec usunięcia okupantów i utraty kontaktu z instytucjami, emitującemi marki i korony, należy w najbliższym czasie oczekiwać i z temi dwoma drugiemi walutami nowych spekulacyjnych „kawałów“.

Brak wszelkiej kompetentnej kontroli, jaką wytwarza znajdująca się w kraju i stosująca natychmiastowe środki zaradcze instytucja emitująca, wspomagana przez czynniki państwowe, doprowadza do całkowitej bezkarności i wzrostu fałszerstwa banknotów, którego rozmiary dziś jeszcze nie dają się ująć. Są pieniądze dobrze i źle podrobione, są banknoty z tymi samymi numerami, które się absolutnie od siebie odróżnić nie dają, jednem słowem, panuje na tem polu zupełny chaos i rozprzężenie.

Wskutek tych wszystkich przyczyn ludność i kraj ponosi olbrzymie, wprost niezmierzone bezpośrednie straty, które się nie dadzą ująć w ścisłe cyfry, wynoszące jednak już dotychczas napewno wiele setek miljonów, jeśli nie więcej, a które rosną w dalszym ciągu z dnia na dzień.

Ale oprócz strat bezpośrednich są i inne, równie wielkie straty pośrednie.

Kredyt jest nerwem handlu i przemysłu. Istnienie kredytu u nas poderwane zostało brakiem odpowiednich znaków obiegowych. Największa ilość znaków obiegowych, nagromadzona w kraju przez długie lata należenia Kongresówki do Rosji—ruble—leżą bezużytecznie po bankach, kasach, schówkach prywatnych, ponieważ bądź zostały zniesione, jako legalny środek płatniczy, bądź też nie miały dotychczas waloru przy zakupach produktów monopolowych, a więc olbrzymiej większości produktów masowych w handlu się znajdujących. Zaprzestano przyjmować oszczędności w rublach, zaprzestano robić w rublach operacje kredytowe, unieruchomiono je u bogatego dziś rolnika.

Większość emitowanych marek polskich znalazła się poza granicami kraju, polokowana w bankach niemieckich. Maszyny, płyty, klisze, przy pomocy których je drukowano, także są poza krajem. Koron i marek, pozostawionych nam przez okupantów, na potrzeby kraju za mało, przy obecnej małej wartości pieniądza a wysokiej cenie towaru. Brzęczącej monety brak zupełny.

W tych warunkach zaiste trudno przystępować do organizowania przemysłu i handlu, których podstawą, jak się wyżej rzekło, jest kredyt.

Instytucje kredytowe wielkie i małe pozamierały. Ani nie mogą przyjmować oszczędności, ani udzielać kredytów.

Przemysł pozbawiony jest dopływu wypożyczanego zwykle kapitału inwestycyjnego.

Handel, oparty wyłącznie na zasadzie zapłaty za gotówkę, boryka się z trudnościami.

Tak dalej iść nie może!

Sprawa ustalenia waluty polskiej, oczywiście, nie jest rzeczą prostą, zbyt poważne jednak chaos walutowy pociąga za sobą konsekwencje, aby ją można było odkładać. Należy ją załatwić jaknajprędzej, choćby w sposób tymczasowy. Jako najprostsze, w danych warunkach najodpowiedniejsze, nasuwają się zasady, opublikowane w swoim czasie w pismach przez dyr. Karpińskiego.

Stworzenie prawidłowej waluty polskiej przedstawia w chwili obecnej istotne trudności. Niemożliwą do rozwiązania jest kwestja zabezpieczenia metalowego, a i przerachowanie dotychczasowych zobowiązań przedstawia wielkie trudności. Otworem stoi jednak droga wymiany wszystkich będących w obiegu w kraju walut na kwity zamienne, któreby miały walor jedynej waluty obiegowej. Kwity zamienne musiałyby opiewać na jakąś nową walutę, przypuśćmy na „pole", gdyż ta nazwa dla przyszłej naszej waluty zaczyna mieć najwięcej zwolenników. Stały kurs tej nowej waluty w stosunku do walut, będących w obiegu, musiałby być, oczywiście, zgóry oznaczony. Ten stały kurs należałoby jednak ustalić nie na podstawie obecnej teoretycznej wartości papierowego pieniądza, ale trzebaby było mieć na uwadze przypuszczalną dewaluację, jaka będzie musiała być przeprowadzona w stosunku do banknotów Rosji, Niemiec i Austrji.

Powinniśmy starać się uniknąć przyszłej dewaluacji niczem niezasłużonej dla naszego pieniądza tylko dla tego, że oparty został na zdewaluowanych walutach i odrazu przeprowadzić przypuszczalną dewaluację tych walut w stosunku do „pola". Gdybyśmy oznaczyli wartość jego w stosunku, przyjętym za najdogodniejszy w Europie (frank, lir, korona, marka) t. j. od 40 do 50 kop., t. j. w stosunku powiedzmy 2,500 polów za 1 klg. czystego złota (ustalony stosunek za 1 klg. złota: $3{,}444_{44}$ franków, 3,280.—koron, 2,790.—marek, $1{,}290_{30}$ rubli), to przyjąćby należało za podstawę obliczenia obecny kurs złota w walutach wymienianych.

Kurs ten wynosi w przybliżeniu za 1 klg. złota $7{,}096_{65}$ rubli, 9,486.—marek i 19,680.—koron w banknotach. Z tego wynikałoby, że 2,500 polów=$7{,}096_{65}$ rubli, 9,486.—marek, 19,680.—koron papierowych, t. j. 1 pol=2_{84} rubli, 3_{79} m.,

7_{87} koron, w zaokrągleniu przyjmując 2_{85} rubli, 3_{80} marek, 7_{90} koron.

Rzecz jasna, że obecny stosunek omawianych banknotów do złota nie może być uważany za stały, że dewaluacja ich może wzrastać, albo też zmniejszyć się, że urzędowa dewaluacja może być niższą od giełdowej, że wreszcie może być różna dla każdej waluty. Zostawiając ostatnią kwestję do późniejszego wyjaśnienia, należy stwierdzić, że większe lub mniejsze wahania nie grają tu roli, ponieważ traktujemy całą tę nową walutę, jako *kwity zamienne,* za które skarb polski *tyle tylko w przyszłości zapłaci w złocie, ile będą warte po uregulowaniu stosunków finansowych złożone wzamian za nie ruble, korony i marki.*

Ustalenie jednak wartości w stosunku do waluty złotej, a nie papierowej, będzie miało jeszcze i to znaczenie, że oprócz usunięcia choćby pozornej znaczniejszej dewaluacji tego, co będzie chwilowym surogatem prawidłowej waluty polskiej, zmniejszy ilość potrzebnych znaków obiegowych, doprowadzając do pozornej obniżki cen. I tak funt chleba kosztować będzie zamiast, przypuśćmy, 2 m.—52 grosze (1 pol=100 groszy), funt mięsa nie 6 m., ale 1 pol 57 groszy i t. p. Tym sposobem i ilość banknotów, potrzebnych do obrotu, będzie znacznie mniejsza.

Powtarzamy więc, iż w ten sposób utworzona waluta, nie będzie jeszcze prawidłową polską walutą i może być ona wypuszczona jako kwit zamienny za kursujące w kraju banknoty; ani jeden grosz nawet nie będzie mógł być puszczony w obieg, jeżeli do kasy nie wpłynie wzamian rubel, korona lub marka.

Skarb polski regulować będzie w przyszłości te kwity zamienne w sposób następujący:

przypuśćmy, że wymienione zostały:

800.000.000 rb.	w banknotach	rublowych
300.000.000 m.	„	markowych
100.000.000 kor.	„	koronowych

co, według przyjętego powyżej klucza, dałoby nam:

800.000.000 rb.	po 35 gr.	=	280 mil.	polów.
300.000.000 m.	„ 26 „	=	78 mil.	„
100.000.000 kor.	„ 13 „	=	13 mil.	„
	Razem		371 mil.	polów.

Przypuśćmy, że po uregulowaniu ostatecznem stosunków finansowych po wojnie skarb polski otrzymał:

za 800.000.000 rb. papierowych 200.000.000 rb. w złocie lub walucie, odpowiadającej złotu t. j.	= 155,003 klg. złota
za 300.000.000 m. papierowych 100.000.000 m. w złocie	= 35,842 klg. złota
za 100.000.000 kor. papierow. 20.000.000 kor. w złocie	= 6,097 klg. złota
Ogółem	196,942 klg. złota,

które należałoby zwrócić posiadaczom 371 miljonów polów, t. j. w stosunku 1.883 polów za 1 klg. złota, co odpowiada w stosunku do złotej waluty rublowej 68 kop.—lub wymienić na odpowiednio w stosunku do złota ustaloną walutę polską, względnie nawet pozostawić ten sam stosunek, wynikły z wypadkowej procesu ekonomicznego i zamienić tymczasowe kwity zamienne na prawidłową walutę polską, wypuszczoną niezależnie od złożenia w kasie państwowej określonej ilości obcej waluty i uprawniającą posiadacza do otrzymania w kasie banku emisyjnego oznaczonej ilości złota, względnie srebra. Walutę tę państwo gwarantowałoby całym swoim majątkiem, a nie, jak do tego czasu, jedynie odpowiednią ilością złożonej waluty obcej.

Tego rodzaju reforma dotychczasowych stosunków nie dałaby nam, jak już powiedziano, prawidłowej waluty polskiej, ale w każdym razie usunęłaby najgorsze strony istniejącego stanu rzeczy, a mianowicie: spekulację kursową, brak kontroli prawdziwości banknotów, co doprowadziłoby do zmniejszenia fałszerstwa i jego skutków, i unieruchomienia olbrzymich zapasów gotówki, spowodowane zmniejszeniem jej wartości obiegowej lub obawą wahań kursowych.

Oczywiście, przeprowadzenie tej reformy nastręcza także duże trudności. Pierwszą z nich to wspomniana już ogromna ilość falsyfikatów bardzo trudnych, a nieraz nawet wręcz niemożliwych do odróżnienia. Czyż Państwo Polskie może ponosić ryzyko tych strat, przy wymianie takiej nieuniknionych? A jednak Państwo Polskie nie powinno się cofnąć przed tą trudnością, robiąc wszystko możliwe, aby ewentualne straty zmniejszyć. Można ostateczną wymianę przeprowadzać w każdym wypadku dopiero po dokładnem, zbadaniu przedstawionych do wymiany banknotów przez

możliwie najstaranniej dobranych fachowców, przy zaprowadzonej ścisłej regestracji i kontroli numerów. W tym wypadku w lokalnych kasach wymiany, rozrzuconych po wszystkich miastach powiatowych kraju, wydawanoby kwity tymczasowe z wykazem numerów, a po przeprowadzeniu ekspertyzy zwracanoby odpowiednio ostemplowane falsyfikaty lub duplikaty, z potrąceniem ich kwoty z sumy wymiennej. Wszelkie dane, co do właściwej formy każdego banknotu, winnyby być w instytucji centralnej troskliwie zbierane, jak również dane o banknotach fałszywych. Słowem, należałoby uczynić wszystko, aby straty państwa zmniejszyć lub usunąć. Gdyby jednak straty takie były, to i tak nie powinno ponosić ich Państwo: z sumy otrzymanego za zdeponowane waluty obce złota lub walorów, należałoby wówczas odjąć wszystkie straty i koszty całej reformy i dopiero resztę podzielić między posiadaczy kwitów zamiennych.

Drugą trudnością jest możliwy napływ wymienianych walut z zagranicy już to dlatego, że kwity zamienne polskie byłyby tam wogóle cenione, już też dlatego, że wyznaczony stały kurs zamienny jednej z walut w porównaniu z giełdowym kursem tej waluty dawałby widoki korzyści, uzyskanych w przyszłości przez równomierny podział otrzymanych walorów pomiędzy posiadaczy wszystkich trzech walut. Oczywiście, Państwo Polskie, przeprowadzając taką reformę, musiałoby mieć na myśli tylko interesy własnego kraju. Ilość wydanych kwitów zamiennych musiałaby być ściśle ograniczona o ile możności, przez jaknajściślejsze obliczenie przy pomocy powołanych do tego kompetentnych instytucji i ludzi, ilości walut: rosyjskiej, niemieckiej i austrjackiej, znajdujących się w kraju naszym. To, co pozostałoby poza tą ilością i poza terminem wskazanym do wymiany, pozostałoby, jako waluta obca, niestanowiąca przymusowego środka płatniczego, jakiemi wówczas byłyby tylko kwity zamienne, wystawione w „polach". Niezależnie od tego, należałoby jaknajwcześniej żądać od przejeżdżających granicę Polski przedstawienia przewożonych banknotów rosyjskich, niemieckich i austrjackich do ostemplowania, jako „wwiezione do Polski". Tak samo należałoby postępować z wszelkiemi przesyłkami pieniężnemi. Nieprzedstawiony przy przewozie przez granicę banknot w razie znalezienia go przy rewizji ulegałby konfiskacie. Banknoty ostemplowane, jako „wwiezione do Polski" nie miałyby prawa być wymienionymi na „pole" i miałyby tylko znaczenie zwykłej obcej waluty.

Trzecią wreszcie i najważniejszą napozór trudnością jest konieczność ustalenia stałego kursu dla wszystkich trzech walut: rosyjskiej, niemieckiej i austrjackiej, na podstawie obecnego kursu tych walut na giełdach neutralnych i obecnego stosunku banknotów, w tych walutach wystawionych, do złota. Jakkolwiek bowiem wojna została faktycznie zakończoną, to jednak obecne stosunki nie pozwalają jeszcze wnioskować o tem, jak się ułożą finanse każdego z krajów, wchodzących tu w grę i do jakiego stopnia każdy z nich będzie odpowiedzialny za swoje zobowiązania. Tym sposobem ostateczna wartość banknotów każdej z walut może być całkiem różna od wartości, ustalonej w chwili wypuszczenia kwitów zamiennych i ci, którzy wymienili, dajmy na to, ruble, mogą ponieść niezasłużenie straty, natomiast wymieniający marki otrzymają w następstwie więcej, niżby im się w istocie dostało, gdyby przy markach zostali. Co gorzej, większe lub mniejsze upodobanie do pewnej waluty, giełdowe wahania kursu już w czasie terminu wymiany mogłyby wpływać na powstrzymanie się od wymiany posiadaczy danej waluty.

Sam rezultat takiego sztucznego zamrożenia obecnego kursu omawianych trzech walut nie jest zastraszający i biorąc pod uwagę dobro obywateli kraju, taka wzajemna asekuracja od strat na danej walucie, takie równomierne rozłożenie tych strat na ogół ludności jest nawet wskazane. Ten więc wzgląd nie powinien państwa odstraszać od zamierzonej reformy. Wzgląd drugi jest ważniejszy, ponieważ w pewnej mierze może udaremnić zamierzone cele reformy, t. j. stworzenie dostatecznej ilości środków obiegowych. Niebezpieczeństwo to zmniejszone jest w znacznej mierze przez to, że z jednej strony wahania kursu nie mogą być ani tak częste, ani tak wielkie, jak dzisiaj, spekulacji bowiem zabraknie wówczas gruntu pod nogami, z drugiej zaś strony przez nadanie charakteru przymusowego środka płatniczego wyłącznie kwitom zamiennym, wystawionym w „polach". Konieczność zmusi w tych warunkach wszelką walutę do wymiany na walutę w kraju obowiązującą.

W końcu zaznaczyć należy, że reforma taka w olbrzymim stopniu ułatwi przeprowadzenie w przyszłości postulatu, ażeby banknoty państw zaborczych i okupacyjnych, będące w posiadaniu ludności polskiej, były pokryte w złocie lub odpowiadającej złotu walucie, t. j. ażeby nie podlegały dewaluacji na równi z banknotami, będącymi w obiegu wewnątrz wspomnianych państw. Postulat taki, jakkolwiek

trudny do przeprowadzenia i wymagający różnych sprzyjających okoliczności politycznych, między innemi ścisłego sojuszu ze zwycięskiemi państwami koalicji i uznania przez nie Polski za państwo współwojujące, jest jednak całkowicie uzasadniony. Większość banknotów, będących u nas w obiegu, pochodzi z zapłaty po krzywdząco nizkich cenach za surowce, zboże i t. p. produkty, zabierane w drodze przymusowej rekwizycji. Państwo nasze upoważnione jest zatem do żądania, aby obywatele jego dostali pełną wartość wciśniętego im gwałtem pieniądza.

Zaspokojenie tego żądania będzie łatwe do przeprowadzenia, jeżeli wszystkie te banknoty znajdą się w kasie państwowej, tam będą mogły być przez odpowiednie komisje sprawdzone, spisane, a spłata ich w złocie lub w odpowiedniej wartości surowcach i produktach i t. p., choćby ratalna, na międzynarodowej drodze dyplomatycznej umówiona i zagwarantowana.

Wtedy ów „pol“ wydany, jako kwit zamienny, przedstawiałby nieproporcjonalnie wielką wartość, około 2,58 rubli i przy ostatecznem wprowadzeniu waluty polskiej wielkość jego musiałaby być odpowiednio zredukowana. Zresztą część uzyskanego w ten sposób złota mogłaby być użyta przez państwo na ogólne lub specjalne cele państwowe. Byłoby to pewne opodatkowanie obecnych posiadaczy banknotów obcych, których interesy państwo tak szczęśliwie potrafiło zabezpieczyć.

M. Rapacki.

Sprawozdanie z Ogólnokrajowego Zjazdu Spółek Kredytowych.

Ogólnokrajowy Zjazd delegatów spółek kredytowych odbył się dn. 11 grudnia 1918 r. w Warszawie. Zebranie zagaił prezes Komisji Organizacyjnej Związku Rewizyjnego Spółek Kredytowych dr. Antoni Rząd, poczem zaprosił na przewodniczącego obrad p. W. Młynarskiego z Kalisza, na asesorów pp. Lessela z Radomia, Pytlewskiego z Działoszyna, Michalskiego z Warszawy, Srokosza z Patecznicy, Kaczorowskiego z Warty, ks. Sadowskiego z Tykocina, na sekretarzy zaś pp. Rapackiego z Piotrkowa, Obrębskiego z Łęczycy i Bereszkę z Będzina.

Przewodniczący p. Młynarski, podziękowawszy za wybór, poświęcił kilka słów wspomnienia zmarłym działaczom na polu spółdzielczości kredytowej ś. p. Mieczysławowi Pfeiffrowi i Marjanowi Lutosławskiemu, których pamięć, na wniosek przewodniczącego, zebrani uczcili przez powstanie.

Po odczytaniu regulaminu obrad i przyjęciu go przez zebranych, zabrał głos dr. Antoni Rząd, celem złożenia sprawozdania z działalności Komisji Organizacyjnej. Komisja ta, z której wyłonił się Komitet Wykonawczy, złożony z p.p. M. Terecha, St. Mitraszewskiego, J. Kwiecińskiego, M. Zbrowskiego i d-ra A. Rząda, odbyła przez okres sprawodawczy 6 posiedzeń plenarnych, zaś Komitet Wykonawczy 33 posiedzenia. Stosownie do życzenia ostatniego zjazdu przedstawicieli spółek kredytowych, przy Komisji Organizacyjnej powołano do życia Biuro Doradcze, które miało tymczasowo funkcjonować, jako związek rewizyjny. Urządzony konkurs dla uzyskania sił fachowych dał niedostateczne rezultaty, dopiero później udało się uzyskać odpowiednich fachowców. Powołano do pracy p. St. Tora i p. Stamirowskiego. Rewidenci odbyli szereg konferencji po kraju, a mianowicie w Kaliszu, Piotrkowie, Kutnie, Łęczycy, Płocku i Płońsku, niezależnie zaś od tego zrewidowali około 60 spółek. Niestety, praca ta we wrześniu r. z. napotkała na wielkie trudności wobec zmian politycznych w kraju oraz z powodu przejścia pracowników bądź do wojska, bądź do urzędów państwowych. Przy bardzo skromnych środkach, Biuro rozwinęło energiczną działalność: zajmowało się dostarczaniem spółkom kredytowym ksiąg buchalteryjnych, które drukarz-nakładca p. Nowicki z Wielunia powierzył Biuru do sprzedaży, dokonało przekładu i wydało drukiem ustawę normalną, wydaną przez niemieckie władze okupacyjne, bardziej odpowiadającą potrzebom spółek, niż dawna rosyjska z r. 1905, która okazała się przestarzałą. Dla przykładu wystarczy przytoczyć paragraf, dotyczący wysokości pożyczek, które przy spadku wartości pieniędzy na dawnej wysokości utrzymać się nie dały. Dalej Biuro udzielało informacji w sprawach walutowych, prawnych i buchalteryjnych. Wydział Wykonawczy wypracował również projekt ustawy Związku Spółek Kredytowych. Projekt ten wysłany już w początku stycznia 1918 r. do Ministerjum Skarbu do zatwierdzenia przechodził różne koleje.

Najpierw otrzymano odpowiedź od b. Ministra p. Steczkowskiego, że Ministerjum Skarbu samo ma zająć się sprawą uregulowania ustawodawstwa spółdzielczego, ustawą związku rewizyjnego oraz powołaniem do życia centralnej instytucji finansowej dla spółek kredytowych. Minister Skarbu zigno-

rował zupełnie istnienie Banku Towarzystw Spółdzielczych, co zaznaczył sprawozdawca; co do reszty spraw, to polecono Komisji Organizacyjnej poczekać do czasu przejęcia administracji przez władze polskie. Na dalszą interwencję otrzymano od Ministra Skarbu odpowiedź, że do czasu wydania ogólnego prawa o stowarzyszeniach spółdzielczych, ustawa związku zatwierdzoną być nie może. Dopiero wskutek ponownych przedstawień Komisji Organizacyjnej i odbyciu konferencji, na której zwrócono uwagę na zakładanie bez przeszkód spółek przez inne narodowości w Polsce, a nawet na fakt powstania związku niemieckiego spółek kredytowych, projekt ustawy przesłany został do zatwierdzenia władzom okupacyjnym austrjackim i niemieckim. Władze austrjackie projekt zatwierdziły w przeciągu dni kilku, niemieckie władze zaś czyniły trudności z powodu określenia obszaru działalności Związku wyrazem „Królestwo Polskie“, którego uznać nie chciały. Po długich wyjaśnieniach projekt ustawy ostatecznie w dn. 24 października 1918 r. uległ zatwierdzeniu.

Dzisiaj, wobec zniesienia okupacji, cała ta praca okazała się zbyteczną. Komisja Organizacyjna utrzymywała stały kontakt z Bankiem Towarzystw Spółdzielczych, który finansował wydawnictwo czasopisma „Siła“, jako jedynego narazie środka porozumiewania się ze spółkami. Rozpatrzono również sprawozdanie rachunkowe, zamknięte w przychodzie i rozchodzie sumą 18411.81 m. i wykazujące koszty jednego dnia rewizji przeciętnie od 25 do 27 marek. Rewizje dały spory materjał informacyjny, który zostanie odpowiednio zużytkowany przez powstający Związek. Komisja Organizacyjna zgromadziła w charakterze uczestników około 130 spółek, które zapewne wejdą wszystkie do Związku. Spółki, zgrupowane przy Komisji Organizacyjnej, jeszcze dzisiaj przedstawiają najróżnorodniejszy materjał, prawo o stowarzyszeniach spółdzielczych zrówna prawdopodobnie pod względem prawnym wszystkie spółki kredytowe i pozwoli każdej być tem, czem będzie chciała i mogła, niezależnie od swej nazwy i ustawy. Zadania Związku są wobec tego bardzo doniosłe i bardzo szerokie. Mówca wzywa w gorących słowach, aby zebrani zachęcali do należenia do Związku wszystkie spółki.

Po krótkiej dyskusji w sprawie sprawozdania, przewodniczący udzielił głosu p. inż. Terechowi, który referował następny punkt porządku dziennego, t. j. „Główne zasady ustawy Związku Rewizyjnego“. Referent podnosi pewne

wewnętrzne braki naszych spółek kredytowych, przeprowadza analogję ze spółkami poznańskiemi, upatrując przyczynę ich pomyślnego rozwoju w wytworzeniu silnego patronackiego związku rewizyjnego, odczytuje nąstępnie niektóre punkty rozesłanego wszystkim spółkom projektu ustawy Związku, tyczące się w szczególności charakteru członków, ich odpowiedzialności, terenu działania, omawia stosunek do istniejących już w Polsce związków rewizyjnych, mówiąc, że Polski Związek Rewizyjny nie chce wyłączności, jakkolwiek tworzenie dużej ilości związków uważa za niewskazane. Wywiązała się dyskusja nad poszczególnymi paragrafami ustawy, w której przyjmowali udział między innymi p.p. Moszczeński z Pabjanic, Jeżewski z Warszawy, Stawiski z Wolskiego T. P. O., Bereszko z Będzina, poczem nastąpiła przerwa w obradach. W dalszej dyskusji, odbytej nad ustawą po omówieniu § 18 statutu, dotyczącego wyborów przez aklamację, jak również sprawy delegatów Banku Tow. Spółdz. do Rady Związku, po wyjaśnieniach referenta p, inż. Terecha i dr. A. Rząda projekt ustawy Związku przyjęto.

Następują wnioski. Przewodniczący odczytuje wniosek d-ra Rakowskiego o przyjęciu uchwały przeciw niektórym punktom rządowego projektu prawa o stowarzyszeniach spółdzielczych, szczególnej zaś przeciwko prawu zamykania stowarzyszeń spółdzielczych w drodze administracyjnej. Referent p. Kwieciński daje wyjaśnienia, poczem powzięto jednogłośną opinję treści następującej: „działalność spółek kredytowych. jako urządzeń, będących wyrazem najlepiej odczutych potrzeb ludności i opartych na zasadzie samopomocy społecznej poza środkami, stosowanymi ze względów na ochronę ogólnych praw obywatelskich, powinna być wolna od wpływów czynników państwowych i powinna znaleźć w prawie o stowarzyszeniach spółdzielczych najszerszą swobodę w przystosowaniu się do warunków swego otoczenia, w szczególności Zjazd zastrzega się przeciwko przewidzianemu w projekcie zamykaniu stowarzyszeń spółdzielczych w drodze administracyjnej“.

W sprawie przepisów przejściowych przewodniczący odczytuje wniosek d-ra A. Rząda: „w celu możliwie szybkiego wyjaśnienia gospodarczego stanu spółek kredytowych i uregulowania ich zobowiązań w stosunku do wierzycieli, władze państwowe powinny wydać w czasie najbliższym przepisy przejściowe na mocy których:

1) za obrady i zobowiązania spółek ponoszą odpowiedzialność wszyscy ci członkowie, którzy byli uczestni-

kami spółki w dniu 1 Sierpnia 1914 r. i w takiej wysokości, jaka ich obowiązywała w tej dacie.

2) Odpowiedzialność ta trwa od d. 1 Sierpnia 1914 r. aż do dnia 31 grudnia 1920 r.

3) Przywraca się na ten przeciąg czasu moc przepisu, umożliwiającego ściąganie należności w drodze administracyjnej.

4) Niepozwala się przyjmować do nowozakładanych spółek tych osób, które nie udowodnią, nienagannego uregulowania swego stosunku do opuszczonej spółki.

Wniosek ten przechodzi w całości z poprawką punktu 3-go. że administracyjny sposób egzekucji ma się odnosić do należności, powstałych przed 31 lipca 1914 r.

Przewodniczący stwierdza, że do związku zapisało się dotąd 120 spółek, na Zjeździe obecni są przedstawiciele 42 spółek i wyraża przekonanie, że ruch spółdzielczy po wojnie znacznie się rozwinie. W sprawie nazwy waluty uchwalono, jako dezyderat, aby waluta polska była jaknajprędzej wprowadzona, przyczem za najodpowiedniejszą nazwę uznano wyraz „Pol".

W związku z postawionem przez jednego z uczestników zapytaniem o pożyczce państwowej, Zjazd wypowiada się jednogłośnie, że dopiero wtedy ludność będzie miała zaufanie do pożyczki państwowej, kiedy rząd zmieni swój dotychczasowy partyjny charakter. W końcu uchwalono następującą rezolucję: „Zjazd uchwala: wezwać rząd do natychmiastowego wprowadzenia jednolitej waluty w kraju, na zasadach wyłuszczonych w projekcie dyrektora Karpińskiego. Na wniosek p. Karwasińskiego z Częstochowy podziękowano Komisji Organizacyjnej za jej owocną pracę, poczem po wyrażeniu przez jednego z delegatów w imieniu wszystkich zebranych podziękowania p. Młynarskiemu za przewodnictwo, Zjazd przez przewodniczącego został zamknięty.

Protokół z Zebrania Organizacyjnego Polskiego Związku Rewizyjnego Spółek Kredytowych, *odbytego dn. 12 grudnia 1918 r.*

Zebranie zostało zagajone przez d-ra Antoniego Rządа, który zaproponował na przewodniczącego p. W. Młynarskiego z Kalisza. Pan Młynarski na prośbę zebrania objął przewodnictwo i powołał na asesorów pp. Lessela z Radomia, Pytlewskiego z Działoszyna, Kaczorowskiego z Warty i ks. Sadowskiego z Tykocina, a na sekretarzy p.p. Rapac-

kiego z Piotrkowa, Obrębskiego z Łęczycy i Bereszkę z Będzina.

Po sprawdzeniu listy obecności i upoważnień obecnych, okazało się, że na sali znajduje się 42 uprawnionych przedstawicieli na 120 spółek, które swoje przystąpienie do Związku Rewizyjnego w odpowiedni sposób zgłosiły. Po stwierdzeniu tego, przewodniczący na mocy ustawy ogłosił zebranie za prawomocne i udzielił głosu dr. Rządowi, który za zgodą zebranych, przedłożył listę kandydatów do Rady i ich zastępców, następnie przeszedł do sprawy budżetu na rok 1919, przewidującego wydatki w sumie 100.000 m. Jako składkę referent zaproponował 2 od tysiąca sumy bilansowej z roku 1917, przyczem należy ustalić minimum 120 m., maximum zaś 600 m.. Bank Towarzystw Spółdzielczych, zadeklarował tytułem składki 3.000 m.—W dyskusji nad unormowaniem płacy składkowej zabierali głos p.p. Łukomski, Obrębski, ks. Skwara i inni, ostatecznie jednak wniosek dr. Rząda przechodzi w całości, również i budżet na rok 1919 w wysokości 100.000 m. został uchwalony. Referent proponuje, aby opracowanie regulaminu dla Rady i Zarządu przekazać Radzie z tem, aby po opracowaniu, regulamin był przedstawiony do zatwierdzenia na najbliższem zebraniu ogólnem. Wniosek ten jednogłośnie został przyjęty.

Po przeprowadzeniu wyborów do Rady kartkami, wybrani zostali na członków Rady:

1) p. Stanisław Górzyński z Piotrkowa,
2) „ Janusz Kwieciński z Warszawy,
3) „ Dr. Józef Psarski z Ostrołęki,
4) „ Wiktor Bereszko z Będzina,
5) „ Michał Gawroński z Zamościa,
6) „ Adam Mrozowski z Otrowca,
7) „ Wincenty Młynarski z Kalisza,
8) „ Stanisław Łukomski z Łodzi,
9) „ Józef Płóciennik z Piątku,

na ich zastępców:

1) p. Władysław Wrześniewski z Warszawy,
2) „ Feliks Czarkowski z Hrubieszowa,
3) „ Konstanty Kowalewski z Wielkowoli.

Ze strony Banku Towarzystw Spółdzielczych wydelegowani zostali p.p. Michał Terech z Warszawy, Ignacy Hordliczka ze Zgierza i dr. Antoni Rząd z Warszawy. Wobec wyczerpania regulaminu obrad, przewodniczący zamknął zebranie, życząc nowopowstałemu Związkowi pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla dobra zrzeszonych spółek.

Z działalności Związku.

W dniu zebrania organizacyjnego Polskiego Związku Rewizyjnego Spółek Kredytowych odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranych członków Rady Związku. Na posiedzeniu tem Rada nie ukonstytuowała się ostatecznie. Wybory odroczone zostały do następnego posiedzenia, ze względu na to, iż z niektórymi członkami Rady. mieszkającymi poza Warszawą, nie zdołano się jeszcze porozumieć. Na zebraniu uchwalono, iż w zakres obowiązków członków Rady wchodzić będzie: urządzanie konferencji przedstawicieli miejscowych spółek kredytowych, na których omawianoby cele i zadania Związku oraz zbieranie wiadomości o spółkach, nie należących jeszcze do żadnego ze Związków i komunikowanie ich Polskiemu Związkowi Rewizyjnemu. Do Zarządu zostali wybrani przez Radę pp.: dr. Bronisław Kuśnierz i Marjan Rapacki, Bank zaś Towarzystw Spółdzielczych delegował do Zarządu Związku, swego Radcę Prawnego, p. Mieczysława Mosiewicza.

Zarząd niezwłocznie przystąpił do pracy. Pierwsze tygodnie poświęcono wewnętrznej organizacji Związku oraz opracowaniu programu jego najbliższej działalności.

Zarządowi udało się wykorzystać nadmierną ilość inteligencji, która wskutek wypadków wojennych, znajduje się w Warszawie i powołał do pracy kilku wykwalifikowanych pracowników, którzy przed wojną zajmowali zupełnie samodzielne stanowiska. Ich odpowiednie przygotowanie teoretyczne i praktyczne, a głównie chęć służenia krajowi na niwie pracy społecznej stanowią pewną rękojmę, iż od pierwszych chwil swego istnienia Związek będzie należycie postawiony.

Wchodzące w skład Związku w charakterze uczestników spółki już zaczęły korzystać z jego usług. Związek udzielił im wielu porad prawnych oraz dał odpowiedzi wyczerpujące na liczne zapytania do niego skierowane. Rozpoczęto także objazd spółek, który będzie odbywał się według zgóry powziętego planu, celem zmiejszenia kosztów podróży. Przewidziany jest jednak wyjątek dla tych spółek, których interesy wymagałyby natychmiastowego przyjazdu przedstawiciela Związku.

Związek przyjął od Komisji Organizacyjnej cały statystyczny materjał, zebrany przez nią, dotyczący spółek, a od Banku Towarzystw Spółdzielczych wydawnictwo miesięcznika „Siły“, która od 1 stycznia r.b. stała się organem Związku. Charakterystycznym jest tu ten fakt, iż aktywa

dostały się Związkowi, a pasywa przeszły na Bank Towarzystw Spółdzielczych.

Do czasu polepszenia się stanu finansowego Związku, Związek będzie korzystał bezpłatnie z lokalu Banku.

Pomoc w urzeczywistnieniu wszystkich zamierzeń Związku, finansowanie jego obecnej działalności, udzielenie gościnności biurom Związku oraz wszelkie inne drobne świadczenia, których na tem miejscu niepodobna wszystkich wyliczyć, Polski Związek Rewizyjny zawdzięcza Bankowi Towarzystw Spółdzielczych z dr. Rządem na czele, dotychczasowym redaktorem „Siły".

Z rynku pieniężnego.

W ubiegłym miesiącu (grudniu) nasz rynek pieniężny w porównaniu z miesiącami poprzednimi znacznie przycichł. Wobec wciąż niewyjaśnionej sytuacji wewnątrz kraju ustała chęć zawierania jakichkolwiekbądź interesów, skutkiem czego obroty zarówno papierami lokacyjnymi jakoteż walutami zmalały bardzo znacznie.

Pięćsetrublówki rozpoczęły miesiąc ceną 141 m., następnie w przeciągu pierwszego tygodnia podnosiły się stale, dochodząc 7-go grudnia do 168 m., tego samego dnia jednak obniżyły się do 159½ m., a 10-go w dalszym ciągu do 150 m. Następnie cena pięćsetrublówek wahała się w granicach od 150 do 154 m., aż do 19-go grudnia, kiedy obniżyła się do 148½ m., później pięćsetrublówki wciąż spadały i doszły 30-go grudnia do 138 m., podnosząc się w końcu tegoż dnia do 140½ m.; 31-go płacono za nie do 144 m.

Obroty sturublówkami były daleko mniejsze, przyczem cena ich podobnym ulegała wahaniom. Miesiąc rozpoczęły one kursem 151 m., następnie podniosły się do 173 m., potem obniżyły się do 158 m., a w końcu miesiąca płacono za nie 150—148 m.

Banknoty drobne w dalszym ciągu chętnie były nabywane, przyczem cena ich, zależnie od stanu banknotów, kształtowała się o 2 do 4 m. wyżej od ceny pięćsetrublówek.

Banknoty „dumskie„ (1000 i 250-rublowe) miesiąc sprawozdawczy rozpoczęły ceną 122 m., później wślad za rublami „carskimi" podniosły się do 137 m., nie utrzymały się jednak na tej wysokości, spadając do 124½, następnie pomiędzy

tym kursem a 122 m. wahały się do 19-go grudnia, kiedy poczęły się znów obniżać, kończąc miesiąc ceną $113^1/_2$—114 m.

„Kierenki“ (banknoty 40 i 20-rublowe) nabywano dość chętnie, przyczem płacono za nie na początku miesiąca 113 m., potem do 118, następnie znów niżej i w końcu miesiąca można było za nie osiągnąć po 108 m.

Karbowańcami obracano mniej; na początku miesiąca płacono za nie 108 m., następnie do 112, a w końcu grudnia 106 m.

Za ruble wschodnie płacono po 1 m. 85 f. do 1 m. 90 f.

Korony rozpoczęły okres kursem $51^1/_2$ m. i w pierwszym tygodniu podniosły się w cenie, dochodząc 10-go grudnia do 56 m., następnie usposobienie dla nich znów osłabło i cena ich spadła do 53 m., dość szybko jednak podniosła się do $54^1/_2$ m. i pomiędzy tym kursem a $55^1/_2$ m. wahała się do ostatnich dni miesiąca, kiedy znów się obniżyła do 52 m. 75 fen. za 100 koron.

Na rynku papierów procentowych, obroty przez cały miesiąc większych rozmiarów nie przybierały i kursy większym wahaniom naogół nie ulegały.

$4^1/_2$% listy ziemskie rozpoczęły miesiąc kursem $203^1/_2$ m. i utrzymując się przez pierwsze kilka dni przy tej cenie raptownie podniosły się 6-go grudnia do $208^1/_2$ m., następnego jednak już dnia spadły do $206^1/_2$ m, a później do 204 i począwszy od 11-go sprawozdawczego miesiąca wahały się w granicach od 203 do 205 m.; 31-go obracano nimi począwszy od $203^1/_2$ do $204^1/_2$ m.

4%-wymi listami ziemskimi obracano w ubiegłym miesiącu bardzo mało. Cenę ich w przeciągu całego grudnia można określić na 184 m.

5% listy m. Warszawy rozpoczęły miesiąc kursem $198^1/_4$m. i w pierwszym tygodniu podnosiły się dochodząc 7-go do $205^1/_2$ m., nie utrzymały się jednak przy tej cenie i w przeciągu 3 dni spadły znów do 199, następnie pomiędzy tym kursem a $200^1/_4$ m. wahały się do drugiej połowy miesiąca, kiedy znowu obniżyły się do $195^1/_2$ m. i pomiędzy tą ceną a $196^1/_2$ m. utrzymywały się przez dłuższy czas, w końcu zaś grudnia doszły do $198^1/_2$ m.

Obroty $4^1/_2$%-wymi listami m. Warszawy były niewielkie. Na początku miesiąca płacono za nie 184—186 m., następnie coraz niżej, do 180, a w końcu grudnia $181^1/_2$ m.

6% obligacje m. Warszawy (rublowe) cieszyły się dość chętnym pokupem, przyczem cena ich w przeciągu całego sprawozdawczego miesiąca wahała się w granicach 196—200 m. 31-go grudnia płacono za nie od $199^1/_2$ do 200 m.

6% obligacje m. Warszawy (markowe) kupowano po 91 do 93 m.

Za 5$^1/_2$% obligacje miejskie można było osiągnąć około 185 m. za 4$^1/_4$%-we zaś (t. zw. „kanalizacyjne") 170 do 172 m.

Prowincjonalne listy zastawne chętnie są wciąż nabywane, obroty jednak rzadko dochodzą do skutku wobec niewielkich ilości materjału na naszym rynku. Ceny ich można określić jak następuje: łódzkie 5% — 175, takież 4$^1/_4$%— 150, częstochowskie—175, kaliskie — 180, kieleckie — 180, lubelskie—185, łomżyńskie—160, piotrkowskie—165, płockie—180, radomskie—180, siedleckie—150 i suwalskie—135, wszystko w markach za 100 rb. nominalnej wartości,

Z rosyjskich papierów procentowych za 4% serje państwowe można było osiągnąć mniej więcej tyleż, co za ruble „dumskie": na początku miesiąca 120, później do 135, następnie znów 120, a w końcu miesiąca 114 m. za 100 rb. nom. wart. Za rosyjską 4% rentę państwową płacono po 110 m., za 5% rosyjską pożyczkę wolnościową w drobnych odcinkach 80 m., w grubych 75 m. za 100 rb. nom. wart., za premjówki: I Em.—800 m., II Em.—650 m. i Szlachecką— 600 m.

Na rynku walorów dywidendowych przez cały grudzień panowała zupełna cisza. Obroty w bardzo niewielkich ilościach zaledwie zrzadka dochodziły do skutku. Za akcje Tow. K. Rudzki i S-ka w końcu sprawozdawczego miesiąca osiągano 340—330 m., za akcje Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein płacono około 450 m., za akcje Tow. Zakładów Starachowickich 800 do 820 m., Tow. Handl.-Przem. L. J. Borkowski—270 m.

Ceny monet złotych w końcu grudnia były następujące: za 100 rb. złotych płacono banknotami 480 m., za 100m. złotych—320 m. i za 100 fr. złotych—280 m.

Za ruble srebrne płacono po 4 m. za sztukę.

W celu porównania, przytaczamy zestawienie cen (w procentach) niektórych naszych papierów procentowych z końca kilku lat ubiegłych:

	rok	1918	1917	1916	1915	1914	1913
4$^1/_2$%	listy ziemskie	143.—	96.—	88.—	96.50	86.50	85.—
4$^1/_2$%	„ warszawskie	127.25	78.75	78.—	85.—	80.—	83.30
5%	„ „	139.25	87.25	81.50	92.—	85.—	88.80
5%	„ łódzkie	122.75	74.50	75.—	85.—	79.—	85.50

Ceny przekazów pieniężnych zagranicą:

w Berlinie	*równia:*	*30/12*	*7/11*
na Holandję	168.74	348.—	363.—
„ Szwecję	112.50	244.25	192.25
„ Szwajcarję	81.—	173.75	136.75
„ Austro-Węgry	85.06	53.95	55.20
w Wiedniu:	*równia*	*13/12*	*6/11*
na Berlin	117.56	185.85	179.20
„ Holandję	198.37	677.75	503.—
„ Szwajcarję	95.23	331.—	245.—
„ Szwecję	132.26	466.—	345.—
w Zurychu:	*równia*	*13/12*	*6/11*
na Berlin	123.45	56.—	68.90
„ Paryż	100.—	89.50	91.50
„ Wiedeń	105.01	30.50	36.75
„ Londyn	25.23	23.25	23.85
„ New-York	518.26	488.—	501.—
„ Amsterdam	208.32	207.50	209.75
„ Włochy	100.—	75.75	77.50
„ Szwecję	138.89	141.50	136.50
„ Rosję.	266.68	75.—	90.—

H. G.

Wiadomości.

Pieniężnictwo.

Obecny stan finansowy m. Warszawy. Długi przedwojenne wynoszą 97,600,000 m., długi zaciągnięte podczas wojny do 1-go kwietnia r. z. wynoszą w gotowiźnie 142,500,000, dług do zaciągnięcia zrealizowanej pożyczki przymusowej r. 1917 na potrzeby bieżące miasta—75,000,000 m., pożyczka r. z. poszła na zastaw długu z r. 1917, razem długi miasta wynoszą do końca okresu budżetowego r. 1918 i 19 — 315,100,000 m.

Podwyżka dla urzędników magistratu wynosi 1,000,000 miesięcznie, dla robotników i pracowników 1,400,000 m., co w stosunku rocznym czyni około 30,000,000 m. Wskutek tej podwyżki rozpoczną się podwyżki płac w ubocznych instytucjach magistratu i wydatki do kwietnia 1919 r. uleg-

ną znacznemu zwiększeniu się. *Na r. 1919 przewidziany jest deficyt w sumie 80,000,000 m*, który można będzie pokryć tylko z nowych pożyczek.

W dniu 11 listopada 1918 r. władze polskie przejęły od Niemców *Polską Krajową Kasę Pożyczkową.* Bilans sporządzony po ten dzień wykazał, iż marek polskich było w obiegu 876 miljonów; w skarbcu zaś i kasach znaleziono 316.767.128,15 m. Pomimo tak nieznacznej gotowizny, pozostałej na potrzeby Państwa Polskiego, dyrekcja postanowiła nie emitować nowych banknotów bez należytego zabezpieczenia, aby nie pogarszać w ten sposób stosunków i tak już niepomyślnych dla nas na rynku pieniężnym oraz ażeby uniknąć skutków takiej gospodarki jakiej przykładem jest Rosja, gdzie pieniądz nie ma prawie żadnej wartości.

Dotkliwy jednak brak gotowizny zmusił obecny rząd do zatwierdzenia zmiany ustawy Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w tym sensie, że Kasa wypuści 500 miljonów marek polskich w odcinkach wyłącznie 500-markowych ponad miljard, pierwotnie zakreślony w „Rozporządzeniu“ o utworzeniu Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z d. 9 grudnia 1916 r. Gwarancję za te 500 miljonów obejmuje już, oczywiście, nie Rzesza Niemiecka, odpowiedzialna za pierwszy miljard emisji (§ 5 pomienionego rozporządzenia), lecz Państwo Polskie.

Stan emisji banknotów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej dnia 10 grudnia 1918 r. przedstawiał się, jak następuje:

otrzymano z drukarni państwowej w Berlinie		1.299.211.000.—m.
spalono	4.176.000.—	
znajduje się w kasach centrali	271.303.374.—	
„ „ „ oddziałów	59.936.967,50	335.416.341,50
Znajduje się w obiegu marek polskich . .		963.794.658,50

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przyznała magistratowi m. Łodzi kredyt w wysokości 7.000.000 (siedem miljonów) *marek*, zabezpieczony obligacjami m. Łodzi.

Zgodnie z przyjętą przez ogół prawników zasadą, że rozporządzenia, wydane przez władze niemieckie, moc swą straciły z chwilą wyjścia okupantów, *notarjusze zawierają obecnie wszelkie tranzakcje zarówno w markach jak i w rublach.*

Zwierzchność hipoteczna po pewnem wahaniu przychyliła się do tego poglądu i zatwierdza wszelkie umowy, stypulowane w dawnej monecie obiegowej.

Na ogólnem zebraniu reprezentantów członków *Tow. Kredytowego m. Warszawy* w dniu 18 grudnia r. z. powzięto 2 wnioski:

I — w przedmiocie przedłużenia terminu wydawania dodatkowych pożyczek 10-proc. (t. z. pożyczki wojenne).

II — odnośnie podwyższenia szacunku technicznego nieruchomości do wysokości 60% wartości przedwojennej, w każdym wypadku jednak ostateczna decyzja pozostawiona została uznaniu władz T-wa.

Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy postanowiło również rozpocząć wydawanie pożyczek na nieruchomości w listach zastawnych dawnego wzoru, co z powodu zarządzeń władz okupacyjnych dotychczas było wstrzymane.

Przebywający czasowo w Warszawie b. zarządca b. warszawskiej filji, b. ros. Banku państwa, baron Tiesenhausen zapewnił, iż wszelkie *walory b. warszawskiej filji b. ros. Banku państwa i Kasy oszczędności*, które on przechowywał w przeciągu 4-letniego okresu wojny, w sumie ogólnej do 300 miljonów rubli, jako to: kapitały, papiery procentowe, akta hipoteczne, weksle i t. p. znajdują się w Moskwie i są dotychczas nietykalne.

Baron Tiesenhausen ma zamiar wyjechać do Moskwy z chwilą, gdy będzie przywrócona komunikacja i gdy nastąpi uporządkowanie stosunków, by następnie wrócić z niezbędnym personelem Banku do Warszawy, celem dokonania obrachunków i wydania walorów instytucjom miejscowym po porozumieniu się z rządem polskim.

W „Koresp. Polsk. Tow. Handl." p. K. Mokrzycki, omawiając wpływ dewiz na gospodarkę skarbową i ogólną państw, rzuca myśl ujęcia przez rząd *sprawy wymiany pieniędzy*. Państwo posiada ku temu wszelkie sprzyjające warunki, a mianowicie: pocztę, której sieć pokrywać winna najmniejsze nawet miejscowości, co umożliwia wprost indywidualne stosunki między posiadaczem obcych dewiz a najniższymi czynnikami rządu oraz telegraf, który i tak kursa te codziennie ogłasza — bez kosztów mogłoby kurs ten roztelegrafować po całem państwie i w ten sposób po kursie obowiązującym nabywać obce waluty na całym swoim obszarze. Kurs wymiany stosowałby się do każdodziennego kursu giełdowego. Autor tego projektu przewiduje, iż wpro-

wadzenie go w życie wywołałoby ogromny opór ze strony dotychczasowych pośredników tej wymiany pieniędzy, którzy użyliby wszelkich środków, aby nie dopuścić do utraty sposobności wyzysku tak ludności jak i państwa. Jednym ze środków, pisze p. Mokrzycki, których użytoby przeciw tej myśli, byłoby puste hasło o zbiurokratyzowaniu społeczeństwa, tem nie mniej autor zwraca uwagę miarodajnych czynników na korzyści, płynące ze zmonopolizowania wymiany pieniedzy, przez co zasilałby się skarb państwa bez znaczniejszych kosztów i usuniętoby możność wyzysku ludności przez prywatnych spekulantów i rozmaite kantory wymiany.

Przemysłowcy łódzcy zamierzają powołać do życia dwie ważne instytucje finansowe. Jedną, która udzielałaby *pożyczek na zapasy materjałów i maszyny fabryczne* oraz drugą o charakterze banku przemysłowego.

Praskie „Narodni Listy" donoszą, iż Polska Komisja Likwidacyjna z *Galicji* zwróciła się do *związku banków czeskich* z prośbą *o udzielenie jej pożyczki w wysokości 100 miljonów koron.*

Dr. Seydlitz na sejmiku spółek zarobkowych w Poznaniu, omawiając *przyszłe zadania spółek*, powiedział, iż najgłówniejszemi z nich są: intesywne gromadzenie kapitałów i oszczędności i rozbudowanie sposobów udzielania kredytu, szczególnie osobistego, przyczem faworyzowanie zabezpieczeń hipotecznych winno ustać.

Należy rozbudować przedewszystkiem także dyskont prima-weksli, dobierając materjał, nadający się do redyskontu, a dalej formę kredytu w rachunku bieżącym. W dalszym ciągu zaznaczył dalej referent, iż nie należy zaniedbywać innych działów bankowości, jak handlu efektowego, inkasa weksli, współudziału w emisjach publicznych i interesów konsorcjalnych.

Rosja.

Gospodarka bolszewików. „Bank Archiw" pisze: obieg banknotów przed wojną wynosił 4 i pół miljarda rubli, a pokryty był prawie do 98 proc, złotem. Przed zwycięstwem bolszewizmu, w październiku w 1917 r., w Rosji kursowało 46 miljardów rubli papierowych, mających pokrycie w wysokości 21 procent. W połowie października 1918 r. t. j. po roku gospodarki bolszewickiej, obieg bankotów wyrażał się sumą 179 miljardów. W ciągu roku wydali więc bolszewicy 133 miljardy.

„Nowaja Petrogradzkaja Gazeta" donosi, że komisarjat ludowy dla spraw finansowych ogłosił *sprawozdanie z dochodów i wydatków państwa rosyjskiego* za czas od 1 stycznia do końca czerwca 1918 r. Dochody wynosiły 2,862,727,000 rb., wydatki zaś 17,602,727,000 rubli. Niedobór wynosi zatem 14,740 miljonów rubli.

Dług Rosji wynosi obecnie w przybliżeniu około 100 miljardów rubli. Oderwanie od Rosji prowincji zachodnich dokonało się najprawdopodobniej z uwolnieniem ich od wszelkich zobowiązań względem dawnego imperjum, z którem je wiązał los.

Wskutek tego na głowę przypadnie w Rosji dług w wysokości około 830 rubli, gdy tymczasem w roku 1913 wynosił ledwie 32 ruble!

Według „*Financial News*" panuje w kołach „city„ londyńskiej przekonanie, że wydarzenia prą do rozciągnięcia *zwierzchnictwa międzynarodowego nad Rosją*, na wzór kontroli angielskiej w Egipcie. Pod opieką międzynarodową stałyby się walory rosyjskie najbardziej poszukiwanymi papierami na rynku wszechświatowym.

Austrja.

Na posiedzeniu rady generalnej *banku austrjacko-węgierskiego* d. 19/XII 1918 r., na którem reprezentowany był również rząd polski, uchwalono zachować wspólny bank aż do upływu przywileju bankowego, t. j. do dnia 31 grudnia 1919 roku.

Co do ważności pożyczek wojennych zdania były rozbieżne. Czesi chcą uznać za ważne tylko te, które emitowane były z pełnomocnictwa parlamentu; węgrzy i niemcy austrjaccy uczynili swój udział w pokryciu długu państwowego zawisłym od tego, jak wielkie obszary ziem przypadną tym państwom; zarówno czesi, jak polacy w zasadzie uznali, że ich państwa mają obowiązki płacenia.

Co do emisji nowych banknotów, nie przyszło na razie do porozumienia.

Jak donosi prasa berlińska, *subskrypcja na zakreśloną* na 250 miljonów koron *pożyczkę m. Wiednia* nie ma powodzenia wskutek niewyjaśnionej sytuacji politycznej i finansowej. Nowe zarządzenia skarbowe, jakoto: b. wysoki podatek od majątku, wielkie straty kursowe, ciągłe podwyższanie podatków — powstrzymują publiczność od subskrypcji.

Podobno *banki niemieckie nie chcą przyjmować austrjackiej pożyczki wojennej.*

Węgry.

Rząd węgierski wydał rozporządzenie o *zakazie wywozu przesyłek pieniężnych i papierów wartościowych*, których suma przekracza 1000 koron. W wyjątkowych razach udziela się pozwoleń.

Zarządzenie powyższe ma na celu zapobiedz temu, aby obywatele węgierscy nie wywozili swego majątku zagranicę pod fałszywemi nazwiskami.

Czechy.

Na polecenie rządu czecho-słowackiego wykupiły *banki czeskie* wszystkie austrjackie pożyczki wojenne, które znajdowały się w rękach ludności czeskiej. Państwo czecho-słowackie ma zamiar pożyczkami b. Austrji regulować rachunki, wynikające z przynależnoci do byłej monarchji.

Pierwsza państwowa *pożyczka czeska* przyniosła miljard koron. Sumę tę podpisano w ciągu dni dziesięciu. Należy dodać, że tymczasowy rząd czeski żądał tylko pół miljarda.

Niemcy.

Banki berlińskie wezwały swoich klijentów, ażeby podali jaką gotówkę posiadają w schówkach bankowych, prosząc ich jednocześnie o wyjęcie z tych schówków gotówki.

Co mają zapłacić Niemcy? „Daily Mail“ donosi, że koalicja postawiła następujące żądania co do odszkodowania:

1) Niemcy mają płacić przez szereg lat odszkodowanie w pieniądzach. Dotyczy to wszystkich szkód, wyrządzonych Belgji i Francji, za które koalicja żąda $2^1/_2$ miljarda funtów szterlingów odszkodowania. Wszystkie zniszczone domy w tych obszarach muszą być odbudowane przez robotników niemieckich, a materjały budowlane muszą być dostarczone wyłącznie przez przemysł niemiecki.

2) Odszkodowanie za wszystkie zniszczone okręty. Wszystkie niemieckie okręty będą przez pewien szereg lat kursowały na rachunek całego świata, albo też w niemieckich warsztatach okrętowych będą budować się okręty dla Anglji i innych państw poszkodowanych.

3) Oprócz odszkodowania Belgji i Francji, Niemcy zapłacą odszkodowanie za wszystkie inne wyrządzone szkody.

4) Całe złoto, znajdujące się w Niemczech, ma być wydane koalicji.

5) Niemiecka produkcja węgli pozostawać będzie pod kontrolą koalicji, a od dochodów z kopalni Niemcy płacić będą koalicji pewien procent przez szereg lat.

Prócz tego zobowiązano rząd niemiecki, iż nie będzie przedsiębrał żadnych kroków, któreby zmierzały do jakiejkolwiek zmiany dotychczasowego systemu fiskalnego lub prywatno-gospodarczego stanu posiadania, gdyż stanowi to wspólny zastaw koalicji na pokrycie strat wojennych. Rząd niemiecki nie będzie wywoził złota, ani też nie pozwoli na wywóz złota. Zwrot sum, pochodzących z Belgji i z północnej Francji nastąpić winien w tej samej walucie, w której były swego czasu wywiezione. O ile to jest niemożliwe, obliczenie nastąpi w markach podług tymczasowego kursu: 1 marka równa 1 fr. 25 cent.

Koalicja ma ustanowić w Niemczech stałą *komisję* z siedzibą *w Berlinie,* która *będzie kontrolowała życie gospodarcze Niemiec.* A zatem Niemcy podlegać będą takiej samej kontroli finansowej, jaka istniała przed wojną w Turcji.

Podane wyżej warunki wzbudzają jednak pewne wątpliwości. Jeden z wybitnych ekonomistów angielskich, rozważając warunki odszkodowania, postawione Niemcom, pisze, co następuje:

„*sprawa indemnizacji jest bardzo zawiłą* i musimy głęboko zastanowić się nad tem, w jakim stopniu możemy otrzymać od Niemców odszkodowanie bez straty dla siebie. Niemcy nie posiadają bowiem żądanej ilości złota. Gdybyśmy otrzymali odszkodowanie w towarach, wynikiem tego byłaby bezczynność naszej produkcji i naszych robotników. Moglibyśmy więc w ten sposób zrujnować własną klasę robotniczą.

Czy jest rzeczą możliwą, aby Anglja ze swą olbrzymią i pracowitą ludnością zechciała importować miljony niewolników niemieckich, zmuszając ich do spłaty długu ich pracą?

Wypłata nie może się nawet odbyć w drodze odbudowania przez Niemcy zniszczonego przez nie tonnażu, ponieważ, gdyby Niemcy zostały zmuszone do budowania statków dla Anglji, to mogłyby z łatwością zająć pierwsze miejsce wśród państw pod względem budowy okrętów".

Wiadomości o kontrybucji, jaka będzie nałożona na niemców, jakoteż postanowienia, tyczące się odszkodowania i odbudowy zniszczonych obszarów, w końcu zaś groza, iż bank Rzeszy będzie musiał wydać koalicji cały swój zapas złota, zaciążyły w sposób niesłychany na *stosunkach gospodarczych w Niemczech.*

Niemcy stoją w przededniu zupełnego bankructwa, noty banku Rzeszy pewnego dnia znajdą się bez pokrycia, podaż wszelkich papierów rośnie katastrofalnie.

Stosownie do 19 punktu warunków zawieszenia broni, według których *złoto, wypłacone Niemcom przez Rosję* albo Rumunję ma być zwrócone do rąk koalicji, Niemcy oddały do dyspozycji koalicji uzyskane od rządu Lenina 93,536 kilogr. czystego złota, wartości 346 miljonów marek. Francja podjęła się przyjęcia tej sumy w depozyt. Miljony rosyjskie oddane będą Rosji jak tylko utworzony będzie prawdziwy rząd i nastaną lepsze warunki bezpiecznego transportu pieniędzy.

Francja.

Subskrypcja na ostatnią francuską pożyczkę wojenną, zwaną „pożyczką zwycięstwa", dała wynik świetny, zsubskrybowano bowiem 27 miljardów franków, z czego 19 miljardów w pieniądzach.

Turcja.

Nie mogąc w żaden sposób podołać swym zobowiązaniom pieniężnym, *rząd turecki zamierza ogłosić bankructwo państwa.*

Ameryka Południowa.

Rząd brazylijski postanowił zlikwidować wszystkie *banki niemieckie w Brazylji.* Niezadługo zapewne podobny los spotka niemieckie banki w Peru i Argentynie. Fakt ten jest poważnym ciosem dla ekspansji finansowej Niemiec w Ameryce południowej.

„Wiadomości Wydziału Ekon.-Handl." piszą:

„W Anglji i Ameryce panuje zaniepokojenie z powodu *zmniejszenia się produkcji złota.* Omawiane są środki, mające na celu zwiększenie dotychczasowej produkcji złota lub przynajmniej utrzymanie jej na dawnym poziomie. Jest to niezbędne szczególniej wobec wzrastających długów państwowych, które nie znajdują odpowiednich rezerw metalicznych. Powodem zmniejszenia się ilości wydobywanego złota ma być zwiększony koszt eksploatacji oraz drożyzna robocizny. Kilka kopalni złota zawiesiło pracę wskutek małej ilości żył złotodajnych. To też projektowane jest podjęcie eksploatacji kopalni o małej wydajności złota przez państwo, jako czynnik gospodarczy najbardziej zainteresowany w utrzymaniu odpowiedniej rezerwy złota wobec zwiększających się środków kredytu.

Wszechświatowe rezerwy złota obliczają na 50 miljardów franków. Na początku wojny długi państw wojujących wynosiły

141 miljardów, t. j. rezerwa złota stanowiła 35% długu. 31 grudnia 1917 r. dług państw wojujących doszedł do 635 miljardów franków. Rezerwa złota wynosiła zaledwie 8% długu. Według poszczególnych państw długi wzrosły: w Anglji z 17 i pół miljardów na 134, we Włoszech z 15 miljardów na 46, w St. Zjedn. z 6 miljardów na 42, w Niemczech z 25 miljardów na 128, w Austrji z 20 miljardów na 81. Tabelka powyższa, podana w Trybunie Genewskiej z d. 14. VI. 18, obejmuje jeszcze Francję, której dług wynosił 31. XII. 17 90 i pół miljarda, Rosję z długiem 104 miljardów oraz Turcję i Bułgarję, których dług wzrósł z 4 do 10 miljardów.

Rezerwa metaliczna Banku Narodowego Szwajcarskiego odpowiada mniej więcej $^2/_3$ wartości banknotów w obiegu.

Niektórzy teoretycy pragnęliby automatycznie zmniejszyć wartość monet złotych, pozostających w obiegu, za pomocą zmniejszania ich wagi przy pozostawieniu dawnej wartości nominalnej. W ten sposób mennice państw współczesnych powróciłyby do praktyk książąt średniowiecznych zmniejszających, wbrew interesom własnych poddanych wagę i walor monet bitych. System ten, znany w Polsce, w szczególności za Mieszka Starego, doprowadziłby do ogólnego kryzysu kredytowego. Naogół teoretycy kwestji monetarnej zbytnio nie alarmują opinji publicznej nieproporcjonalnym stosunkiem rezerw złota do innych środków obiegu pieniężnego oraz nagłą zmianą, zaszłą w tym względzie w okresie wojny, i sądzą, że złoto straciło na znaczeniu wskutek obecnych warunków produkcji i wymiany."

Różne.

W Warszawie zawiązało się Zrzeszenie Techników, którego celem jest współpraca z poszczególnemi ministerstwami rządu Republiki Polskiej w okresie organizowania się Państwa Polskiego przez zbieranie wszelkich danych i opracowywanie projektów i wniosków, dotyczących: odbudowy kraju, uruchomienia przemysłu, upaństwowienia zakładów przemysłowych, szczególnie ważnych dla celów państwa, kontroli państwowej nad przedsiębiorstwami prywatnemi, powstawanie zakładów drobnego przemysłu i rzemiosła o charakterze spółdzielczym, robót publicznych, prawodawstwa robotniczego i warunków pracy techników i robotników, wyszukiwanie najodpowiedniejszych sił fachowych do państwowych zakładów przemysłowych i do administracji kraju.

Utworzono następujące komisje: 1) uruchomienia przemysłu; 2) robót publicznych; 3) reform społecznych i prawodawstwa robotniczego; 4) pośrednictwa pracy; 5) informacyjno-prasową. Wszystkie te komisje niezwłocznie przystąpiły do pracy.

W Warszawie uskonstytuowało się Towarzystwo akcyjne „Siła i Światło", zadaniem którego jest powoływanie do życia i eksploatowanie przedsiębiorstw, opartych na zastosowaniu elektryczności oraz innych rodzajów energji.

Wobec powrotu do kraju 700.000 robotników polskich z Niemiec paląca jest sprawa przysposobienia tych ludzi do pracy i danie im możności zarobku.

Ponieważ przemysł zatrudniał najliczniejsze rzesze pracowników, przeto zadaniem naszem winno być jaknajszybsze uruchomienie go.

Aby akcję odbudowy przemysłu zapoczątkować Towarzystwo Przemysłowców Królestwa Polskiego, sekcja przemysłu włóknistego okręgu łódzkiego oraz Rada Zjazdu przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem złożyły na ten cel 10 miljonów marek, z tem zastrzeżeniem, że udział ten wobec rozpaczliwego stanu przemysłu winien być zagwarantowany nadanem przez państwo organizacjom przemysłowym prawem repartycji tej sumy pomiędzy wszystkie fabryki krajowe.

Staraniem „Towarzystwa dla odbudowy i popierania polskiego przemysłu" ma powstać *w Warszawie* wielkie przedsiębiorstwo *fabrykacji celulozy*.

W Żywcu wkrótce rozpocznie działalność *fabryka celulozy*, założona staraniem „Pierwszego Galicyjskiego towarzystwa akcyjnego fabryk celulozy i papieru w Żywcu".

We Włocławku zawiązało się *stowarzyszenie techników*, które ze względu na znaczne uprzemysłowienie Kujaw ma tu poważny teren do pracy. Kujawskie stowarzyszenie techników zajmować się będzie nietylko sprawami teoretycznemi, ale dotykać się będzie również życia praktycznego, pracując nad rozwojem przemysłu.

Stosownie do ustawy Związek może brać czynny udział w odbudowie kraju, rozwijać i popierać swojski styl budowlany, opiekować się zabytkami starożytności i mieć staranie nad ich zachowaniem i konserwacją.

Produkcja cukru w dawnem Królestwie Polskiem. Obszar uprawy buraków cukrowych wynosił w r. 1918 80.000 morgów, a wyniki zbioru były bardzo dobre. Przed wojną przerabiano w 50 polskich fabrykach przeciętnie 10 miljonów q. (centnarów metrycznych), buraków cukrowych rocznie. Fabryki starają się uprawiać buraki w pobliżu, ażeby się, o ile możliwe, uniezależnić od transportów kolejowych. Okazało się to w praktyce bardzo racjonalnem i fabryki nie odczuwały dotąd zbyt silnie braku wagonów przewozowych.

Dla podniesienia produkcji cukru w dawnem Królestwie Polskiem, podwyższono cenę buraków cukrowych na 17,50 k. za 100 kg., a równocześnie wydano zakaz przerabiania buraków dla innych celów. Przed wojną przerabiano w polskich fabrykach przeciętnie 7,5 mil. q. buraków rocznie i produkowano około 1,263 mil. q. cukru surowego. Stosunek uzyskanej ilości cukru surowego do wagi buraków wynosił około 13,9 proc., co świadczy korzystnie o wydatności pracy polskich fabryk. Dawniej dowożono buraki do fabryk prawie wyłącznie końmi, dopiero podczas wojny pobudowano kolejki polne, któremi transportowano materjał i węgle.

Przed wojną liczyło Królestwo wraz z Suwałkami 53 fabryk cukru, wskutek wypadków wojennych 21 z nich zostało zniszczonych częścią zupełnie, częścią tak, że trzeba będzie dłuższego czasu, żeby je uruchomić. Także zupełny brak zwierząt pociągowych powoduje niemożliwość rozpoczęcia pracy w niektórych fabrykach.

Zużycie spirytusu w Królestwie. Wedle sprawozdania kierownika instytutu bakterjológji rolniczej, d-ra Wacława Dąbrowskiego, wynosiła produkcja spirytusu w Królestwie Polskiem w r. 1910 14,8 miljonów wiader 40%-go spirytusu (1 wiadro = 12,3 litrom). Przypadało więc 1,2 wiadra na jednego mieszkańca. Po odliczeniu denaturowanego spirytusu, używanego w przemyśle, strat, powstałych przy czyszczeniu, suszeniu i t. d. zostawało około 9,5 miljonów wiader; wywieziono z tego zagranicę 2,2 miljona, resztę do Rosji.

Największą część tej ilości — 3,8 miljonów wiader, t. zn. 26,2% ogólnej produkcji, spotrzebowano na wódkę do picia, 105,000 wiader do wyrobu likierów. Na cele techniczne zużyto 944.000 wiader, a to do wyrobu octu 125.000 wiader, do materjałów lakierniczych 41.000 wiader, do wyrobu eteru 106.000 wiader, dla aptek i perfumerji 22.000

wiader, do badań naukowych 2.000 wiader. Zużycie denaturowanego spirytusu w celach przemysłowych wynosiło 373.000 wiader, t. j. 2,5% całej produkcji.

Największa konsumcja spirytusu przypadała na okręg piotrkowski (0,72 wiadra na 1 mieszkańca) i na okręg warszawski (0,62 wiadra na 1 mieszkańca). Najmniej zużywał okręg łomżyński i siedlecki, bo tylko 0,23 wiadra na 1 mieszk. Naogół podniosła się w ostatnich latach konsumcja spirytusu.

Zabroniony został *wywóz cementu z Galicji.* Zakaz ten stoi w bezpośrednim związku z akcją odbudowy tego kraju.

Prasa niemiecka pomieściła *sprawozdanie o handlu wymiennym między Niemcami a b. generał-gubernatorstwem warszawskiem i obwodem wschodnim* (Ober. Ost.). Podług tych sprawozdań, interesy handlowe załatwiane były przez rządowe biura niemieckie Izb handlowych. Biur takich ogółem było 18.

Za pośrednictwem rządowego biura handlowego wywieziono z Niemiec do okupowanych terytorjów różne towary, zwłaszcza: materjały budowlane, maszyny, części maszyn, wyroby i narzędzia żelazne, wyroby koszykarskie i z drzewa, zabawki, manufakturę. Kapelusze, ozdoby do kapeluszy, skóry i obuwie, papier i materjały piśmienne chemikalja, materjały apteczne, farby, wody mineralne, esencje, wyroby optyczne, przyrządy elektryczne, tytoń, cygara, papierosy, towary kolonjalne, cykorję, cukier, miód, sól, wino, owoce południowe, marmelady, cebulę, czosnek, węgiel i zapałki.

Z Polski wywieziono głównie produkty spożywcze, jak: masło, jaja, ser, gęsi, drób, raki, cykorję, keksy, miód, grzyby, cukierki, mleko skondensowane, wyroby koszykarskie, wyroby z drzewa, zapałki i bibułkę do papierosów. Obroty z b. generał-gubernatorstwem warszawskiem wynosiły w r. 1916—17 76 miljonów marek, w r. 1917—1918 wzrosły do 183 miljonów.

Urzędy handlowe w zarządzie Ober-Ost. w r. 1916—1917 zamknęły bilans ze stratą, w r. 1917—18 zdołały obroty znacznie powiększyć, pomimo coraz mniejszych zapasów w kraju i utrudnionego wywozu.

Początkowo kupcy miejscowi zachowywali się z wielką rezerwą i niechętnie zawierali tranzakcje, dążąc do utrzymania stosunków handlowych z firmami polskiemi.

Wywóz do zarządu Ober-Ost obejmował: towary żelazne, artykuły gospodarstwa domowego, porcelanę, wyroby szklane, galanteryjne, biżuterję, zegarki, łańcuszki, manu-

fakturę, jedwab, papier, instrumenty muzyczne, przyrządy fotograficzne, optyczne, elektryczne, wyroby aptekarskie, farby, narzędzia rolnicze, maszyny do młynów i białostockich fabryk sukna. Nadto biuro w Kownie zaopatrywało cały zarząd Ober-Ost w cukier, mydło i papier drukarski. Za pośrednictwem biura w Wilnie, wywieziono do Niemiec drzewa za 16.500.000 m., za pośrednictwem biura w Grodnie przeszło na 2.000,000 m. Biuro handlowe w Libawie eksportowało pomiędzy innemi za 100.000 m. skór lepszego gatunku.

Majątek wychodźtwa polskiego, liczącego około 300.000 ludzi, przeważnie ze sfer robotniczych, *na Zachodzie Niemiec* (w Westfalji i Nadrenji) przedstawia się, jak następuje:

1.	Kupiectwo i przemysł . .	4.700.000 m.
2.	Domy własne za	10.500.000 m.
3.	Związki i towarzystwa . .	900.000 m.
4.	Banki	28.000.000 m.
5.	Meble i urządzenia . . .	50.000.000 m.
		94.100.000 m.

Otóż na owe 94 miljonowy m. kapitału narodowego niecałe 5 mil. m. t. j. 5% włożono w przemysł i handel na wychodźtwie. W porównaniu do innych narodów jest to bardzo mało, tak że należy przypuścić, że ten nienormalny stan długo nie potrwa.

W czasie wojny liczba przedsiębiorstw zmniejszyła się o jedną trzecią, lecz suma kapitału, umieszczonego w pozostałych $^2/_3$ placówkach napewno podniosła się więcej niż o $^1/_3$, tak, że istniejący dziś przemysł i handel na obczyźnie przedstawia, mimo zmniejszonej liczby kupców, większą sumę kapitału niż przed wojną.

Wobec tego, można oczekiwać, że po wojnie nastąpi na emigracji większa koncentracja kapitałów: będą powstawać wielkie przedsiębiorstwa hurtowe, mniejsze fabryki, związki i kartele gospodarcze, wreszcie jeden lub więcej banków czysto kupieckich, które może rychło prześcigną sumą swych obrotów nasze wielkie banki w kraju.

A więc wychodźtwo polskie na Zachodzie Niemiec to niestracona placówka, lecz dojrzały łan zboża, który wkrótce może oddać krajowi wielkie plony, napełniając jego śpichlerze, o ile kraj będzie umiał plony te sprzątać.

Straty wojenne na terenie Królestwa Polskiego dzielą się na 2 kategorje: straty ogólne i rekwizycje. Straty ogólne, powstałe przez niszczenie, są największe po stronie rosyjskiej, natomiast straty, spowodowane przez rekwizycje są największe po stronie niemieckiej. System wojowania jest tu odrazu scharakteryzowany.

Cyfry przedstawiają się w rublach, jak następuje:

Dla b. okupacji niemieckiej:

	Straty ogólne	Rekwizycje
gub. warszawska	60.145.532.88	38.476.257.72
„ piotrkowska (część okup. niemieckiej) . .	8.647.146.60	16.788.639.88
„ kaliska	1.921.595.40	4.711.527.70
„ płocka	18.288.825.87	23.665.029.16
„ łomżyńska	39.891.005.09	27.498.885.76
„ siedlecka	13.701.893.66	9.748.918.41
b. okup. niemiecka	142.595.999.59	120.899.258.63
Ogół strat w okupacji niemieckiej . .		263.495.258.22

Dla b. okupacji austrjackiej:

ziemia lubelska ogółem strat	94.591.576.36
„ piotrkowska „ „	3.824.848.10
Ogółem strat w 2 gubernjach b. okupacji austrjackiej	98.416.424.46

Cyfry kategorji strat w b. okupacji niemieckiej wg. strony wojującej przedstawiają się, jak następuje:

Straty ogólne:

rosyjskie	75.351.087.36
niemieckie	38.396.485.10
austrjackie	747.560.47
działania wojenne (niewiad. sprawca)	28.100.866.66
Ogółem . .	142.595.999.59

Rekwizycje:

rosyjskie	52.862.934.85
niemieckie	65.684.710.18
austrjackie	2.351.613.60
Ogółem . .	120.899.258.63

Ogólna suma strat zarejestrowanych wyniesie około 420.000.000 rubli.

Procent zarejestrowanych jest b. różny. Są powiaty, które są zarejestrowane blizko w 100%, natomiast w innych nawet 50% ludności nie zarejestrowało swych strat.

Dotyczy to głównie tych okolic, gdzie ludność została wysiedlona i gdzie nie miał kto strat zameldować. Na szczęście takich powiatów jest niewiele. Jeżeli zatem przyjmiemy % zarejestrowanych 80, to nie będziemy dalecy od prawdy.

Jeżeli przeto 80% wynosi 420 miljonów, to 100% będzie wynosiło 525 miljonów rubli, czyli przeszło pół miljarda rubli złotem, według obecnego kursu wynosiłaby ta suma $2^1/_2$ miljarda rubli czyli 4 miljardy marek.

Do rejestracji nie jest włączona cała Suwalszczyzna i część t. z. etapów (4 powiaty g. siedleckiej).

„Ziemianin".

Górnictwo na Ślązku Opolskim. Na Ślązku Górnym w 1913 r. było czynnych 64 kopalni węgla, zatrudniających 123.349 robotników i wydobywających 43.801.056 tonn węgla kamiennego, wartości 393.664.928 m. Kopalnie te należały bądź do rządu niemieckiego, bądź do firm prywatnych; w rękach państwa znajdowały się 4 największe kopalnie z produkcją 7.301.278 tonn węgla w r. 1913, co stanowiło 16,7% ogólnego wydobycia na Śląźku; reszta kopalń należała do 22 firm prywatnych, w tem 7 towarzystw akcyjnych. Produkcja węgla na Śląźku zajmowała drugie miejsce w Niemczech, po okręgu reńsko-westfalskim; na okrąg reńsko-westfalski przypadało w 1913 r. 69,2% ogólnego wydobycia, na okrąg górno-śląźki— 22,9% wydobycia, reszta wydobycia na 5 pozostałych rewirów węglowych w Niemczech.

Kopalnie rud cynkowych i ołowianych zatrudniały razem w 1913 r. 11.198 robotników z produkcją następującą: galmanu 107.787 tonn, blendy cynkowej 400.387 tonn, rud ołowianych 52.572 t., rud żelaznych 33.465 t., wątroby siarczanej 7.658 tonn. Rudy cynkowej dostarczano do miejscowych hut w liczbie 16, które w r. 1913 wytopiły 169.439 tonn cynku surowego na ogólną liczbę około 300,000 tonn w całych Niemczech. Produkcja cynku w Niemczech stała na drugiem miejscu po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w przemyśle wszechświatowym i dawała prawie $^1/_3$ produkcji wszechświatowej.

Rud ołowianych dostarczano do 2 hut śląźkich z produkcją 39.912 tonn (na ogólną liczbę przeszło 165.000 tonn w Niemczech). Kopalnie rud żelaznych na Śląźku Górnym zatrudniały 1.011 robotników, wydobywając 104.739 tonn na

ogólną liczbę 27.199.944 tonn wydobytej rudy żelaznej w Niemczech w tymże roku.

Po wojnie *popyt na miedź* będzie olbrzymi, ponieważ zwiększy się nietylko zapotrzebowanie przemysłu, ale także będzie chodziło o zastąpienie ilości miedzi zarekwirowanej. Anglja zabezpieczyła się pod tym względem, zawierając długoletnie układy dostawowe ze wszystkiemi znaczniejszemi kopalniami za morzem (szczególniej w Japonji nagromadziły się podczas wojny obecnej, wskutek braku tonnażu okrętowego, ogromne zapasy tego metalu).

Produkcja krajowa Niemiec, Austrji i Rosji nie może bynajmniej pokryć zapotrzebowania tych państw.

Okoliczność ta powinna zwrócić uwagę przemysłowców naszych na krajowe pokłady miedzi, celem podjęcia racjonalnej eksploatacji wobec konieczności pokrycia własnego zapotrzebowania i możności zbycia tego metalu zagranicą.

W szczególności rokuje najlepsze nadzieje kopalnia miedzi w Miedziance koło Kielc z powodu niezwykle bogatych złóż tego kruszcu.

Rosja.

Komitet giełdowy w Odesie wyłonił specjalną komisję do prac przedwstępnych przy założeniu *wolnego portu w Odesie.*

Chorwacja.

Z ruchu przemysłowo-handlowego w Chorwacji. Pod egidą chorwackiego banku handlowego założono Kroackie Towarzystwo akcyjne dla obrotu towarowego z kapitałem, wynoszącym cztery miljony koron. Tenże sam bank sfinansował też towarzystwo budowy małych kolei „Pruga", które powstało w ostatnim czasie z kapitałem półtora miljona koron.

Niemcy.

Jak pisze „Berl. Lokal-Anzeiger" *produkcja surowca żelaza w Niemczech,* która w r. 1913 wynosiła 19,3 miljona tonn, spadła podczas wojny na 11 miljonów tonn, czyli 57% produkcji przedwojennej.

Francja.

Ważną gałęzią przemysłu francuskiego jest *wyrób dywanów.* Przed wojną produkcję ich oceniano na 25 mil. franków; w mniejszych ilościach wywożono je do Anglji, Belgji, Szwajcarji i Argentyny, gdzie były bardzo poszuki-

wane. Związek francuskich producentów dywanów ma nadzieję podnieść znacznie produkcję po wojnie i skoncentrować zarazem (tak jak to było przed wojną) zbyt dywanów perskich, indyjskich i tureckich na rynku paryskim.

Podczas wojny *Francja uniezależniła się* zupełnie od Niemiec i Austrji *w produkcji lamp elektrycznych* i może produkować obecnie 1000 lamp dziennie.

Anglja.

Miesięczna *produkcja lampek elektrycznych w Anglji* wzrosła z 12 do 45 miljonów sztuk.

Anglja przed wojną sprowadzała 60% szkła z Niemiec i 30% z Francji, zaś produkcja krajowa pokrywała zaledwie $^1/_{10}$ część zapotrzebowania angielskiego. W czasie obecnej wojny *wyrób zwykłego szkła oraz instrumentów optycznych* tak się rozwinął, iż produkcja krajowa wystarcza w zupełności.

„Daily News“ pisze, że przed wojną *rolnictwo angielskie* zużywało 23.000 tonn soli potasowych i że po wojnie niezbędnem będzie dla celów rolniczych przynajmniej 50.000 tonn potasu, zatem produkcja własna nie będzie w stanie pokryć zapotrzebowania angielskiego rolnictwa nawet w części.

Narodowe ubrania wojenne w Anglji i Francji. Rząd angielski zorganizował wyrób „ubrań narodowych“, które ze względu na szerzącą się spekulację i drożyznę materjałów są dowodem zapobiegliwości i celowej interwencji rządu w przemyśle. Kapitał zebrany należy całkowicie do przemysłu wełnianego i wynosi 375 miljonów fr. Kostjum będzie kosztował od 80—115 fr., co przedstawia $^2/_3$ mniej więcej cen, obecnie płaconych w Londynie. Kostjumy dla żołnierzy superarbitrowanych będą jeszcze tańsze i kosztować będą 54 fr. Na wystawie w Bratford, która zainaugurowała sprzedaż tych ubrań, król angielski kupił sobie ubranie za 35 fr. Obecnie szykują ubrania dla kobiet.

Przykład Anglji podziałał także na Francję. Jednak ministerstwo handlu po nieszczególnej próbie z obuwiem „narodowem“ nie jest bardzo skore do wynajdywania sobie nowych kłopotów. Natomiast studjowany jest projekt „sukna narodowego“. Dwaj fabrykanci tkaccy z Vienne robią zapasy materjałów z wełny „renaissance“. Obecnie posiadają już 20,000 kilo, w rzeczywistości jednak materjał ten

nie będzie przeznaczony dla ogółu nabywców. Sukno narodowe przeznaczone jest dla instytucji dobroczynnych, uchodźców wojennych, ewakuowanych i niezamożnych chorych w szpitalach.

Ceny ubrań wahają się we Francji przeciętnie od 180 do 210 fr. (ceny przedwojenne 90—100 fr.). Cały przemysł tkacki zajęty jest dostawami dla wojska; intendentura pozostawiła bardzo niewiele maszyn dla potrzeb cywilów. Anglja robi rozmaite trudności w dostarczeniu odpadków bawełny, używanych przy wyrobie materjału „renaissance" —nic więc dziwnego. że w tych warunkach szerzy się spekulacja, a rząd niewiele temu może zaradzić wobec braku wolnych warsztatów i trudności dowozu surowca. W prasie jednak prowadzona jest agitacja za naśladowaniem Anglji i utworzeniem ubrań narodowych.

W Londynie utworzono Tow. przemysłowo-handlowe w celu eksploatacji handlu afrykańskiego, znajdującego się dawniej w rękach niemieckich.

Holandja.

Rząd holenderski przedłożył parlamentowi projekt udzielenia pomocy holenderskiemu wynalazcy Aarts w miejscowości Dongen w wysokości 600.000 guldenów, celem prowadzenia dalszych doświadczeń w hutnictwie żelaza. Drogą, tak zwanej, metody ferrokarbonitowej można *rudę żelazną i węgiel zmieniać na żelazo lane*, przyczem otrzymuje się produkty uboczne: benzol, amoniumsulfat. Aarts zapewnia, że uzyskanie 1 tonny żelaza lanego, wytapianej jego metodą, wyniesie taniej o 12 do 15 guldenów, aniżeli metodami starszemi. Zakłady destylacji węgla są w budowie w miejscowości Budel w północnej Brabancji tuż przy granicy belgijskiej.

Ze względu na zupełny *brak* dowozu *soli potasowych* z Niemiec, holenderskiemu rolnictwu grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Włochy.

Jak donosi „Financiel News" *odkryto* na Sycylji ogromne *pokłady potasu*. Badania przeprowadzone wykazały, że złoże, znajdujące się w prowincji Caltanisetta, jest jednem z najbogatszych na całym świecie. Eksploatacja ma być rozpoczęta niebawem. Prócz tego podobno znaleziono duże pokłady w Kanadzie, mniejsze w Kalifornji i Colorado.

Odkrycia te będą miały doniosłe znaczenie dla całego świata, gdyż odbiorą Niemcom monopol na ten produkt.

Stany Zjednoczone.

Handel zagraniczny Stanów Zjednoczonych. Z urzędowego sprawozdania amerykańskiego Urzędu handlowego odnośnie do handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych w roku 1917 podaje „Ekonomist" następujące cyfry:

Przywóz:	1915	1916	1917
	1.778.596.695	2.391.635.335	2.952.467.955
Wywóz:	1915	1916	1917
	3.554.670.847	5.482.641.101	6.231.244.976
Przewyżka wywozu nad przywozem:			
	1:776.074.152	3.091.005.766	3.278.777.021

Japonja.

W celu *popierania handlu zewnętrznego w Japonji*, zostanie otwarte muzeum handlowe w Jokohamie. Zadaniem tej instytucji będzie:

1. Badanie japońskiego handlu zewnętrznego ; przemysłu eksportowego.
2. Zbieranie i wystawianie produktów wywozowych i przywozowych oraz produktów handlowych zagranicznych w celu poznania upodobań danego kraju, wreszcie zbierania katalogów, pism, dzienników i innych druków, odnoszących się do handlu zewnętrznego.
3. Nawiązywanie i rozwój stosunków handlowych.
4. Wydawanie orzeczeń w sprawach handlowych.
5. Udzielanie informacji w językach krajowym i obcych.
6. Popieranie wystaw okolicznościowych i urządzanie kursów dla studjów handlowych.

Ruch spółdzielczy w Japonji istnieje lat przeszło 20. W r. 1905 założony został w Tokio Centralny Związek kooperatyw japońskich, obejmujący stowarzyszenia kredytowe, wotwórcze, wspólnych zakupów i wspólnej sprzedaży. Związek wydaje własne pismo (miesięcznik).

Japonja składa się z wielkiej ilości (około 2000) malutkich górzystych wysepek, większych wysp jest zaledwie kilka. — Widocznie na skutek głównie tej przyczyny ruch spółdzielczy w Japonji jest bardzo rozdrobniony. W końcu roku 1911 liczono w Japonji aż 8,663 stow., z których do Związku Centralnego należało 4265 pojedyńczych stow. oraz 11 pomniejszych Związków prowincjonalnych. Do dnia 1-go

maja roku 1917 liczba stow. związkowych wzrosła do 4,529, w czem było 14 związków prowincjonalnych.

Najwięcej Japonja posiada stowarzyszeń mieszanych, to jest takich, które prowadzą zarówno czynności kredytowe, jak również zakupy, sprzedaż, niekiedy produkcję Bardzo dużo jest także (bo aż 1,528 z ogólnej liczby 4,529 stow. związkowych) stowarzyszeń czysto kredytowych; mniej jest stowarzyszeń wspólnych zakupów i sprzedaży, najmniej — wytwórczych.

Stowarzyszenia japońskie są nieduże. Podług obliczeń z r. 1911-go na jedno stowarzyszenie przypada przeciętnie 108 członków. Do ruchu spółdzielczego w Japonji garną się przeważnie rolnicy, którzy też stanowią 80 procent ogółu członków stowarzyszeń, gdy pracujący w handlu około 6 i pół procent, pracujący zaś w przemyśle—zaledwie 4 proc.

Kapitały udziałowe są nieduże: przeciętny udział członkowski wynosi około 15-tu rubli. Kapitały społeczne również są bardzo szczupłe: na jedno stowarzyszenie przypada przeciętnie około 300 rubli. Natomiast zaciągane są dość wysokie w stosunku do kapitałów własnych pożyczki, tak że stowarzyszenia japońskie prowadzone są w znacznej części za fundusze wypożyczone. W końcu roku 1910-go na jedno stowarzyszenie przypadało przeciętnie około 2,300 rubli długu.

„Społem".

Herbata.

Zmniejszenie się zapasów herbaty w całej Europie wynikło nie wskutek zmniejszenia się zbioru wszechświatowego herbaty, lecz z powodu przerwania transportu, wskutek braku okrętów. Większość zbiorów z Indji i Cejlonu jeszcze z r. 1916 spoczywa dotychczas w składach Kalkuty i Colombo.

Wywóz herbaty z Indji wynosił w r. 1915-16—350 miljonów, a w r. 1916-17 — 390 miljonów funtów angielskich (453 gr.). Wywóz do Anglji spadł z $231\frac{1}{2}$ na 211 miljonów, do Rosji 47 na $37\frac{1}{4}$ milj. funtów angielskich. Australja, zużywająca więcej herbaty, niż jakiejkolwiek inne kraje, wskutek przeszkód transportowych, zmniejszyła swe zapotrzebowanie z $9\frac{1}{2}$ miljonów na $5\frac{3}{4}$ miljona funtów angielskich. Przeciwnie wywóz z Indji do Południowej Ameryki w ciągu r. 1916 i 1917 zwiększył się w dwójnasób.

Cejlon wykazuje stały wywóz do Rosji, Holandji i Skandynawji, podczas gdy wywóz do Stanów Zjednoczonych zmniejszył się i spadł ze 121 na 111 milj. funt.

Według obliczeń angielskich, *ilość bydła* na kuli ziemskiej *zmniejszyła się* o 28 miljonów wołów, $54^1/_2$ miljona baranów i $32^1/_2$ miljonów świń.

Luźne notatki.

Zmiana. Z chwilą, kiedy władze niemieckie opuściły Warszawę, należało natychmiast objąć pod zarząd polski stworzoną przez okupanta centralną instytucję finansową, znaną pod nazwą Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Zarząd ten został powierzony panu Stanisławowi Karpińskiemu, dyrektorowi Banku Towarzystw Spółdzielczych, cennemu współpracownikowi naszego pisma. Wobec tego, że Kasa Pożyczkowa zostanie zapewne z czasem zamieniona na bank państwowy, mamy nadzieję, że nowy kierownik tej instytucji zajmie należne stanowisko w organizacji centralnej instytucji finansowej, przez którą będzie się dalej przyczyniał do zdrowej budowy życia ekonomicznego w odrodzonej Polsce. Wieloletnie gruntowne przygotowanie zawodowe, doświadczenie, jasny sąd, zamiłowanie do pracy, sumienność i wytrwałość utorowały drogę temu wybitnemu finansiście polskiemu do nowego stanowiska, zaszczytnego, ale zarazem niezmiernie trudnego. Wierzymy. że trudności pokona i serdecznie życzymy mu powodzenia wobec nowych obowiązków. A mamy nadzieję, że ścisły związek, jaki łączył dotychczasową redakcję naszego pisma z panem dyrektorem Karpińskim pozwoli naszemu pismu i nadal czerpać z jego bogatej skarbnicy wiedzy i doświadczenia.

W „Wiadomościach Gospodarczych“ p. Al. Zacharski pisze, iż aby podołać zadaniom odbudowy przemysłu i handlu oraz siedzib ludzkich, społeczeństwo polskie powinno się zwrócić *po pieniądze do włościaństwa polskiego* tych okolic, które przetrwały szczęśliwie zawieruchę wojenną.

Zwrócić więc należy całą uwagę na chłopskie „Kasy“, zwane stowarzyszeniami pożyczkowemi. Stowarzyszenia te posiadają dużo zaufania u ludności i tylko one jedynie mogą zmobilizować chłopskie kapitały.

Na banki prywatne liczyć nie należy, gdyż przed wojną lud z usług ich nie korzystał bezpośrednio, a więc wątpić należy, czy teraz szeroki ogół wiejski z zaufaniem będzie lokował w bankach tych posiadany grosz.

Rolą zaś Związku stowarzyszeń kredytowych będzie nakłonienie tych kas do scentralizowania nadmiaru gotówki, ażeby w ten sposób dać możność odpowiednim instytucjom korzystania z nagromadzonej gotowizny, na koszty odbudowy zniszczonego przez wojnę przemysłu.

„Ziemianin" donosi o oddaniu przez władze okupacyjne austrjackie spółce spekulantów firmy „Standal et C-e i Klein et C-e" *prawa eksploatacji* w ciągu la 15-tu po niezmiernie nizkiej cenie 2.000.000 metrów sześciennych drzewa *w dobrze zachowanych jeszcze lasach koronnych*, położonych w południowej i wschodniej okolicy Kielc, a mianowicie w lasach byłych leśnictw skarbowych Chmielnik i św. Katarzyna.

Sprawa ochrony lasów jest zbyt ważna dla nas, abyśmy mogli biernie zachować się wobec tego bezprawia, dokonanego przez naszych wrogów i pozwolić na wyrąb tych resztek najpiękniejszych i najcenniejszych drzewostanów jodłowych, które nawet rząd rosyjski pieczołowicie ochraniał od zagłady i zniszczenia, jako przepiękny zabytek i pomnik przyrody polskiej. Pozatem względy praktyczne przemawiają za tem, aby jaknajszybciej położyć tamę temu nadmiernemu wyrębowi lasów przez obcych spekulantów, albowiem grozi nam katastrofa wyczerpania drzewa w naszych lasach, którego produkcja już przed wojną była niewystarczającą nawet dla zaspokojenia naszego wewnętrznego zapotrzebowania.

Aby zjednoczenie polityczne poszczególnych dzielnic Polski było trwałe, należy dążyć do skupienia ziemi, przemysłu i handlu w rękach polskich. Ile krzywdy uczynili nam nasi wrogowie, wyzuwając nas przemocą z naszej ojcowizny, opanowując dzięki nieuczciwym środkom ważniejsze placówki gospodarcze, najjaskrawszym tego dowodem jest *Górny Ślązk*, o który będziemy musieli stoczyć ciężką walkę. Niemcy bowiem zdążyli tu w ciągu szeregu wieków głęboko ugruntować swój wpływ.

Ślązk Górny liczy 2 miljony ludności, z tego $1^1/_2$ miljona t. z. 75% jest polaków, którzy, niestety, posiadają zaledwie $^1/_3$ część ziemi. reszta jest w rękach magnatów niemieckich. Polscy chłopi na Górnym Ślązku to przeważnie biedacy, posiadający 0,5—1 ha ziemi. Ludność bezrolna pracuje w kopalniach i fabrykach w okręgach przemysłowych, jak Bytom, Katowice. Zaznaczyć należy, że na Górnym Ślązku brak jest wogóle średniego stanu, t. j. inteligencji polskiej.

Bardzo wielkie pokłady węgla najlepszego gatunku (znanego u nas jako węgiel pruski) należą do Niemców. Odzyskanie złóż tych ze względu na ich ilość i gatunek, posiadałoby bardzo wielkie niemal decydujące znaczenie dla przyszłego przemysłowego rozwoju Państwa Polskiego.

Z handlem sprawa nie przedstawia się lepiej, znajduje się on jeszcze w powijakach, nie ulega jednakże najmniejszej wątpliwości, że kupiec polski mógłby tam znaleźć byt zapewniony. Kupcy, a przedewszystkiem także młodzież kupiecka, zainteresować się winni tymi nowymi terenami zarobkowości, spełnią bowiem wtedy nietylko obowiązek swój gospodarczy, ale także społeczny.

Utrata Krajów Zachodnich: *Polski, Litwy, Kurlandji, Inflant i Estonji* jest bardzo dotkliwą dla Rosji.

Podług statystyki rosyjskiej z r. 1912 kraje te o powierzchni 135,8 mil. morgów t. j. 16% obszaru całej Rosji przedstawiają olbrzymią wartość nietylko pod względem politycznym, lecz też i pod względem rolniczym, handlowym i przemysłowym. Powierzchnia uprawna tych krajów wynosi 2666 mil. morgów, dostarczających średnio rocznie 8,89 mil. tonn zboża. Prócz tego są te kraje względnie jeszcze bogate w lasy, mianowicie 15,8% w stosunku do ich całego obszaru (czyli 45,08 morgów). Pod względem bogactw kopalnianych takich jak np. węgiel, żelazo, cynk to obszary te też należy zaliczyć do najbogatszych w Rosji.

Również pod względem środków komunikacyjnych lądowych jakoteż i wodnych, obszary te w porównaniu z Rosją stoją wyżej. Stąd też pochodziło to, że w całkowitym zysku handlowym Rosji w roku 1913, wynoszącym 626,64 mil. rubli, udział tych obszarów wynosił 164,09 mil. rb., mimo ich 30-miljonowego zaludnienia.

Zmniejszenie ilości ziemi uprawnej, upadek przemysłu i rolnictwa, zmniejszenie produkcji i środków komunikacyjnych, czyni to, że bilans handlowy Rosji, zdaje się, pozostanie na długo ujemny, tembardziej, że podniesienia się wartości rosyjskiej waluty nie należy się prędko spodziewać.

Stan ten pogorszy się w dalszym ciągu o tyle, że do Rosji wpłynie pieniądz rosyjski, znajdujący się dzisiaj zagranicą.

Ze spadkiem kursu waluty nie kończy się kwestja finansowa Rosji. Znamiennem jest, że pewna część ostatniej pożyczki wojennej była pokryta przez te trzy prowincje, mimo iż ówczesny ich rynek pieniężny był już kompletnie zdezorganizowany. Wynika więc, że znaczna część papierów pożyczkowych, gwarantowanych przez rząd, znajduje

się dzisiaj na rynku dla Rosji już obcym. Według sprawozdania departamentu finansów (na rok 1914) znajdowało się w Królestwie Polskiem przez rząd gwarantowanych obligacji na sumę 145,62 mil. rb., na Litwie 135,67, w Prowincjach Bałtyckich 81,78 mil. rb. Razem 350,07 mil. rb.

Giełda warszawska obejmowała $^1/_3$ wszystkich akcji, będących w obiegu w Rosji, a wśród nich spotykało się najstarsze w całem imperjum.

Strata prowincji Bałtyckich, Litwy i Polski to strata najporządniej urządzonego aparatu bankowego, to strata dochodu z depozytów, jakie tamtejsza ludność składała. Strata owa przedstawia się liczbowo w sposób następujący: 180,74 mil. rb. w rachunku funduszów depozytowych oraz strata gotówki, złożonej w filjach rosyjskich kas oszczędnościowych w wysokości 223,02 mil. rb. i wreszcie strata, pozostawionych w filjach banku państwa w wysokości 20 mil. rb.

Rosja straciła zarówno pieniądze i dochody, jakie ciągnęła z instytucji finansowych, wreszcie jeszcze jeden bardzo ważny czynnik gospodarczy, a mianowicie solidną, kulturalną ludność. Statystyka za r. 1912 dowodzi, że np. Polska dawała Rosji czystego dochodu w sumie 87,54 mil. rb , Litwa i Prowincje Bałtyckie 18,07 mil. rb., razem przeto 105,61 mil. rb.

Ciekawe bardzo *rozwiązanie problemu zaopatrywania robotników w żywność* znajdujemy w Szwajcarji. Podajemy projekt ten w ogólnych zarysach, gdyż w skutkach okazał się dobry i ma wszelkie prawdopodobieństwo utrzymania się nadal t. j. nawet po nastaniu normalnych warunków, jako zabezpieczenie w razie powtarzających się kryzysów przemysłowych, czy t. p. Celem wyżywienia swych robotników pewna liczba przemysłowców szwajcarskich wzięła na swój rachunek (bez współudziału rządu) pewną ilość gruntu do uprawy. Zdrenowano ugory, a przedewszystkiem bagna, które zasiano zbożem i jarzynami strączkowemi. Zbiory wypadły b. pomyślnie. Przemysłowcy posiadają tę wyższość nad zwykłymi rolnikami, iż rozporządzają zawsze pewną ilością robotników bez pracy, którzy zmuszeni będą pójść nawet na odległe ugory — podczas gdy właściciele rolni stale cierpią tak silnie na brak robotnika.

Akcję wszakże tego rodzaju najłatwiej podejmować mogą duże firmy przemysłowe, gdyż posiadają do tego odpowiedni kapitał.

Nekrologja.

ś. † p. Mieczysław Pfeiffer.

Dnia 8 grudnia 1918 r. zmarł w Warszawie ś. p. Mieczysław Pfeiffer, prezes rady Banku Towarzystw Spółdzielczych. Obok zamordowanego w Moskwie we wrześniu r. 1918 członka tejże rady ś. p. Marjana Lutosławskiego, ś. p. Pfeiffer należał do najczynniejszych kierowników tej instytucji od pierwszych chwil jej istnienia. Wybrany w r. 1910 na zastępcę przewodniczącego rady, a w r. 1911 na jej prezesa brał żywy udział we wszystkich pracach, dotyczących organizacji i rozwoju Banku. Interesował się zawsze stosunkiem tej instytucji do stowarzyszeń spółdzielczych i dlatego też wszedł do wydziału spółdzielczego rady, gdzie swojemi niezmiernie trafnemi uwagami przyczyniał się do pogłębienia wzajemnego zaufania pomiędzy spółkami a ich centralą finansową. Umysł jasny, wielka rozwaga, takt i wyrobienie życiowe—oto zalety charakteru, które mu jednały powszechny szacunek i które pozwalały mu wpływać w sposób kojący na najdrażliwsze sprawy i dawać cenne wskazówki w najkrytyczniejszych chwilach podczas pokoju i podczas ciężkich lat wojny. Obywatel, gorąco miłujący Ojczyznę z utęsknieniem wyglądał chwili, kiedy powrócą normalne warunki do dalszego rozwoju ekonomicznego kraju, kiedy i Bank Tow. Spółdzielczych w przystosowaniu do nowego życia rozwinie skrzydła do pracy, obejmującej już nie jedną tylko dzielnicę Polski, lecz łącznie z instytucjami pokrewnemi ogarnie wszystkie zakątki ziemi polskiej, ożywi je i poprowadzi do lepszej przyszłości.

Zamknął powieki, kiedy właśnie świt wolności zaczął opromieniać ojczyste łany, kiedy marzenia jego zaczęły się oblekać w szaty rzeczywistości.

Cześć jego pamięci!

Ostatnie wydawnictwa.

Nowe prace.

Tadeusz Adamczewski Przyszły bank biletowy w Polsce. Stron 25 Poznań 1918, spółka wydawnicza „Ostoja".

W krótkiej broszurce autor porusza zasadnicze zagadnienia, związane ze sprawą państwowego banku w Polsce. Sprawa to ważna; będzie od jej prawidłowego rozwiązania

zależał w znacznym stopniu dalszy bieg gospodarczego życia kraju. Istniejących wzorów naśladować całkowicie nie będzie można, gdyż warunki naszego życia państwowego będą odmienne. Bank Polski powinien być instytucją jedyną, emitującą bilety bankowe, będzie to bowiem zabezpieczało jednolitość papierowych środków obiegowych, większą sprawność w przystosowaniu obiegu do potrzeb kraju, lepszą organizację ruchu przekazowego i t. d. Ma to być instytucja prywatna, poddana kontroli obywateli, jakkolwiek kierownictwo byłoby oddane pod wpływ władz rządowych (ewent. sejmu). Absolutną wysokość biletów trzeba będzie ustalić drogą prawodawczą, jak to ma miejsce we Francji. Banknoty będą musiały mieć kurs przymusowy bez obowiązku wymiany na złoto. Zorganizowanie pokrycia biletów w sposób budzący zaufanie napotka na duże trudności. Zwłaszcza mało będą się nadawały do tego pokrycia asygnaty państwowe, które i w innych państwach, o sprawniejszym aparacie podatkowym, budzą wątpliwości. Łatwo również będzie można podkopać zaufanie do waluty polskiej przez wydawanie pożyczek długoterminowych, których unikać należy. Pod tym względem nie należy się powoływać na działalność dawnego Banku Polskiego, który działał w zgoła innych warunkach niż dzisiejsze który nie miał trudności ani w nagromadzeniu pokrycia gotówkowego ani w podtrzymywaniu kursu waluty w stosunku do środków płatniczych w państwach sąsiednich. Długoterminowy kredyt musi znaleźć zaspokojenie w instytucjach specjalnych. Jakkolwiek dzisiejsza Krajowa Kasa Pożyczkowa wydaje dziś nawet bilety $^1/_2$ markowe, to jednak wskazane byłoby, żeby Bank Polski wypuszczał tylko bilety grubsze (10—20 m.), zaś na potrzeby drobnego handlu obracał mniejszej wartości bilety skarbowe (do wysokości 2—4 m. na mieszkańca). Wreszcie wobec znanego faktu, że w krajach (jak Anglja), gdzie obywatele umiejętniej posługują się rachunkami przekazowymi w bankach, gdzie chętniej posługują się czekami, wysokość biletów bankowych może być ograniczona w znacznym stopniu. Bank Polski musi rozwinąć dużą inicjatywę w kierunku wydoskonalenia ruchu przekazowego przez zorganizowanie sieci oddziałów, uproszczenie wypłat i dogodne ustawodawstwo czekowe.

W całej pracy przebija troska o należyte pokrycie emitowanych biletów. Wydaje się jednak, że nie będziemy pod tym względem w położeniu o wiele gorszem, niż nasi sąsiedzi. Wobec prawdopodobnego rozwoju handlu w Polsce w najbliższym czasie po wojnie będziemy mieli do pokrycia not pierwszorzędny materjał wekslowy. Należałoby

tylko życzyć, aby bank państwowy uniknął błędu rosyjskiego banku państwa i nie wdawał się w bezpośrednie stosunki z kupcami i przemysłowcami, lecz skupował weksle od banków prywatnych. (Nawiasem dodamy, że rosyjski bank państwowy nie był jedyną instytucją rządową (str. 4), gdyż banki emisyjne w Szwecji i Bułgarji są również zakładami państwowymi). Wartość waluty polskiej za granicą państwa będzie zależała przedewszystkiem od naszej zdolności do realnych usług względem sąsiadów, od wydajności naszej pracy. Wtedy i pokrycie „gotówkowe" zdobędziemy łatwo.

Praca napisana zwięźle, jasno; zawiera sporo materjału informacyjnego. Może się przyczynić do rozwiązania niezmiernie dziś pilnej i ważnej sprawy organizacji centralnej finansowej instytucji państwowej i do pogłębienia w tym względzie wiadomości, a więc czytelników znaleźć powinna.

Ukazała się na pułkach księgarskich nowa praca p. t. „*Zasady prawa akcyjnego*". Józefa Kaczkowskiego, znanego uczonego w zakresie prawno-ekonomicznym.

Studjum nad prawodawstwem akcyjnem p. Kaczkowski rozpoczyna wykazaniem doniosłego znaczenia spółek akcyjnych w życiu gospodarczem wogóle oraz przytoczeniem historji rozwoju ich prototypów „od czasów starożytnych do początku wieku XIV".

Następnie autor opisuje właściwe już spółki akcyjne w ścisłem tego słowa znaczeniu ze szczególniejszem uwzględnieniem towarzystw w Polsce (epoka Stanisława Augusta).

W dalszym ciągu swej pracy p. Kaczkowski zaznajamia nas z rozwojem prawodawstw akcyjnych (we Francji, Anglji, Niemczech, Rosji, Stanach Zjednoczonych i t. d.) skreślając ich charakter prawny i ich odrębne właściwości.

W końcu autor poświęca wiele miejsca założycielstwu w prawie akcyjnem, statutowi tow. akc., ich organom kierowniczym i sprawom bilansowym.

Zadanie, jakiego podjął się p. Kaczkowski, wykonane zostało z całą starannością, systematycznością i znajomością rzeczy.

Prosimy naszych prenumeratorów o nadsyłanie przedpłaty za rok 1919. Redakcja „SIŁY".

Za redaktora: Mieczysław Mosiewicz.

Wydawca: Polski Związek Rewizyjny Spółek Kredytowych.

Drukarnia Literacka, Warszawa, Nowy-Świat 22.